Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 81.103

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 40 (3588) 16—17. II. 1963 r. Cena 70 gr

Dzisiaj, tj. w dniu 16 lutego o godz. 15.30, w sali Teatru im. Aleksandra Węgierki na uroczystym plenarnym zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu zostanie zainaugurowany Rok Ziemi Białostockiej. Okolicznościowy referat poświęcony omówieniu zadań i celów stojących przed społeczeństwem naszego województwa w Roku Ziemi Białostockiej wygłosi przewodniczący W K Frontu Jedności Narodu poseł STANISŁAW JUCHNICKI. Następnie w imieniu Komisji Porozumiewawczej partii i stronnictw politycznych przemówi I sekretarz KW PZPR poseł ARKADIUSZ ŁASZEWICZ.

Ponadto przemówienia wygłoszą:

przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej STEFAN ŻMIJKO;

oficer Wojska Polskiego EDMUND KRZEMIŃSKI;

przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych — DYMITR KARPOWICZ;

prorektor Akademii Medycznej w Białymstoku prof. dr KAROL BULUK.

W imieniu organizacji młodzieżowych przemówi I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego ZMS BAZYLI LACH.

Prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL poseł JAN RYZNAR przedłoży zebranym projekt apelu Wojewódzkiego Komitetu FJN do społeczeństwa Białostoczczyzny.

Obradom przewodniczyć będzie przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD RYSZARD BARTNIK.

W drugiej części wystąpi Centralny Zespół Wojska Polskiego.

R·O·K naszej ziemi

ROK bieżący jest już czwartym rokiem obchodów wielkiego jubileuszu — Tysiąclecia Państwa Polskiego. Szczególny charakter mają u nas, tak jak i w całym kraju, uroczystości związane z Tysiącleciem. Nie ma w nich galówek obfitujących w wielogodzinne przemówienia, nie ma bankietów z szumnymi toastami, nie ma kolorowych fajerwerków wywołujących chwilowe tylko uchwyty. Jest za to wiele zbiorowej, twórczej pracy, stanowiącej najbardziej wartościowy i nie przemijający pomnik tysiącletniego jubileuszu Polski.

Przypomnijmy sobie, ileż to korzystnych zmian zaszło w ciągu ostatnich trzech lat w życiu gospodarczym i kulturalnym naszego województwa. Jakże często organizacje partyjne i Komitety Frontu Jedności Narodu były inspiratorem i organizatorem różnorodnych akcji społecznych, obejmujących wszystkie środowiska Białostoczczyzny. Tak, minione trzy lata nie były okresem zmarnowanym. Rok 1960 wykorzystaliśmy dla spopularyzowania Ziem Odzyskanych w związku z przypadającym wówczas 400-leciem miasta Olecka. W następnym roku swój 400-letni jubileusz obchodził Augustów, stolica naszego, pięknego pojezierza. W roku ubiegłym 900-setną rocznicę istnienia obchodził Bielsk Podlaski.

Rok 1962 był w ogóle rokiem szczególnie aktywnej pracy społeczeństwa województwa białostockiego. Znaleźliśmy się w krajowej czołówce w dziedzinie realizacji czynów, a w społecznej budowie dróg zajęliśmy drugie miejsce. Mieszkańcy Białostoczczyzny wysoko przekroczyli roczny plan zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia, dzięki czemu można było przekazać do użytku dwudziestą z kolei szkołę — pomnik Tysiąclecia.

Ostatnie trzy lata były więc okresem ukazującym patriotyzm i twórcza aktywność wszystkich mieszkańców województwa białostockiego. Taka właśnie postawa mieszkańców Białostoczczyzny stała się zródłem inicjatywy wojewódzkiego aktywu partyjnego i Komitetu Frontu Jedności Narodu, aby rok 1963 uczynić Rokiem Ziemi Białostockiej.

Jak wiadomo, inicjatywa ta została z uznaniem przyjęta przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu i spotkała się z serdecznym poparciem przewodniczącego Komitetu FJN i równocześnie przewodniczącego Rady Państwa — tow. **Aleksandra Zawadzkiego.** Dziś już wiadomo również, że obchody Roku Ziemi Białostockiej znalazły się w tegorocznym ogólnopolskim programie Tysiąclecia Państwa Polskiego, obchodów tak ważnych uroczystości, jak XX rocznica powstania Wojska Polskiego, czy też XX rocznica ZWM. Jest to dowód wielkiego uznania dla ofiarności i pracowitości społeczeństwa Białostoczczyzny.

Ciąg dalszy na str. 3

J. Kwiatek przewodniczącym Rady Naczelnej ZSP

WARSZAWA (PAP) — W piątek w godzinach popołudniowych zakończył w Warszawie obrady V Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich. Na ostatniej sesji plenarnej delegaci wybrali nowe władze naczelne zrzeszenia — Radę Naczelną i Komitet Wykonawczy, Główną Komisję Rewizyjną i Naczelny Sąd Koleżeński.

Przewodniczącym Rady Naczelnej ZSP wybrany został Jerzy Kwiatek (dotychczasowy wiceprzewodniczący) a wiceprzewodniczącymi: Karol Drozd, Wiesław Klimczak, Edmund Pawlak i Kazimierz Wacchoł.

Komunikat Rady Ministrów

Wagony muszą być rozładowywane

również w niedziele

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów pismem okólnym z dnia 15 lutego 1963 r. w sprawie zabezpieczenia terminowego rozładunku wagonów kolejowych oraz dalszego ograniczenia zużycia paliw i energii elektrycznej przypomniał o obowiązku zakładów przemysłowych, instytucji i innych jednostek gospodarki uspołecznionej zapewnienia niezbędnej ilości środków technicznych oraz brygad roboczych dla terminowego wyładunku wagonów.

Równocześnie prezes Rady Ministrów zarządził, by wagony kolejowe były rozładowywane we wszystkie niedziele lutego i marca br., podobnie jak to miało miejsce w niedzielę 10 lutego br. Prezes Rady Ministrów zwrócił również uwagę na konieczność kontynuowania i pogłębiania działalności zmierzającej do dalszego obniżenia zużycia energii elektrycznej i oszczędności paliwa we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i innych jednostkach gospodarki uspołecznionej.

H. Wilson przywódcą Labour Party

LONDYN (PAP) — W czwartek frakcja parlamentarna Labour Party przeprowadziła drugie kolejne głosowanie w wyborach przywódcy partii po śmierci **Gaitskella.** Spośród dwóch kandydatów — Harolda Wilsona i George Browna — zwycięstwo przypadło Wilsonowi.

Harold Wilson ma lat 46 i jest najmłodszym spośród przywódców Labour Party

Po zwycięstwie nad swym kontrkandydatem Brownem Wilson przybył do siedziby partii labourzystowskiej. Oświadczył on dziennikarzom, iż pierwszym jego zadaniem będzie utrzymanie jedności partii. Następny cel to kontynuacja polityki opracowanej pod przywództwem Gaitskella. „Polityka ta nie będzie zmieniona" — dodał Wilson. Jako trzecie zadanie nowy przywódca Labour Party wysunął pokierowanie partią do zwycięstwa w przyszłych wyborach parlamentarnych.

„Rolmet" o pogodzie

W najbliższych dniach bez zmian

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje komunikat zakładu agrometeorologii PIHM — „Rolmet", największe mrozy panowały w początkach bm. w południowo-zachodniej i południowej części kraju.

Mrozom w pierwszej dekadzie lutego towarzyszyły obfite opady śniegu, które nawiedziły niemal wszystkie województwa.

Śniegi sprawiające tyle kłopotów komunikacji, górnictwu itp. sprzyjają rolnictwu — całkowicie zabezpieczają bowiem oziminy przed wymarznięciem. Stan zbóż ozimych nie budzi żadnych obaw. Pewne straty spowodowały mrozy w zimowych zapasach ziemniaków, które m. in. w województwach północno - wschodnich częściowo przemarzły.

Na najbliższe dni „Rolmet" zapowiada pogodę bez większych zmian. Zachmurzenie ma być duże z rozpogodzeniami.

POGODA

DZIS — zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Okresami drobne opady śniegu. Zamglenia. Temperatura maks. około minus 3 st. Wiatry słabe zmienne.

JUTRO — wzrost zachmurzenia i opady śniegu. Temperatura bez zmian.

Aktualna sytuacja w chemii

KATOWICE (PAP) — Aktualna sytuacja w przemyśle chemicznym na skutek ciężkiej zimy, a także środki mające zapewnić wykonanie zadań polskiej chemii w r. 1963 — to czołowe problemy plenum ZG Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego, rozpoczętego w piątek w Katowicach.

Minister przemysłu chemicznego Antoni Radliński podziękował chemikom za ofiarną pracę i wysiłek w ciężkich dniach zmagań ze skutkami srogiej zimy. Trudności zimowe spowodowały nie wykonanie planu w styczniu i pierwszej połowie lutego. Szczególną uwagę zwrócił się na odrobienie strat w produkcji nawozów azotowych i środków ochrony roślin oraz na wykonanie zadań eksportowych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ WASZYNGTON — Komunikat opublikowany przez Pentagon podaje, że rząd USA nie przewiduje ani w roku finansowym 1963, ani w 1964 wycofanie z Europy stacjonujących tam jednostek armii lądowej USA. Dokonane będą jedynie w 1964 roku „pewne drobne korektury", jeżeli chodzi o amerykański personel wojskowy w Europie.

■ KIELCE — Sąd Wojewódzki w Kielcach skazał na karę śmierci Kazimierza Nawrota mieszkańca wsi Tokarnia w powiecie Kielce, który zamordował swą żonę, Martę.

Jak wykazał przewód sądowy tlem ohydnej zbrodni — Nawrotowa została uduszona — były niesnaski pomiędzy małżonkami na tle majątkowym. Zamordowana znajdowała się w trzeciodniu urodzenia dziecka.

■ BUDAPESZT — „SFMD popiera propozycje w sprawie zwołania Międzynarodowej Konferencji Młodzieży, poświęconej rozbrojeniu" — głosi nadana przez agencję MTI rezolucja sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która odbyła się w dniach 6—8 bm. w Budapeszcie.

■ BELGRAD — W czwartek we wczesnych godzinach popołudniowych silne trzęsienie ziemi nawiedziło jugosłowiańskie miasto Zadar. Trwało ono 12 sekund. Wiele domów uległo uszkodzeniu.

■ RABAT — W nocy z środy na czwartek zakończyła się w Rabacie trzydniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów Maghrebu, tj. Algierii, Maroka i Tunezji.

Opóźniony komunikat stwierdza, że trzej ministrowie Maghrebu uważają za rzecz niemożliwą działanie na rzecz rozwoju wzajemnych stosunków opartych na zaufaniu, wzajemnym poszanowaniu i braterskim porozumieniu.

■ LONDYN — Holenderski filozof-ateista „Maasdam" natknął się w piątek z powodu gęstej mgły u ujścia Tamizy na wrak angielskiego statku, który zatonął w 1959 roku. „Maasdam" zdążał z Nowego Jorku i Rotterdamu do Bremerhaven. Doznał on pewnych uszkodzeń, około 500 pasażerów i członków załogi udało się zabrać na pokład statku pilota „Gottnilf Hagen".

■ KAIR — Władza w Jemenie będzie powierzona Radzie Prezydenckiej — oświadczył w czwartek prezydent republiki marszałek Sallal w deklaracji nadanej przez rozgłośnię w Sanie.

■ MOSKWA — Znany radziecki reżyser filmowy Roman Karmen ukończył film dokumentalny, ukazujący dramatyczne wydarzenia związane z zeszłorocznym kryzysem w rejonie Morza Karaibskiego. Film podkreśla rolę jaką odegrał Związek Radziecki w udaremnieniu planów agresorów i uchronieniu ludzkości przed katastrofą termojądrową.

■ NOWY JORK — W salonie Cepelii w Nowym Jorku ostatnio otwarta została wystawa prac znanego polskiego artysty Jana Lenicy. Ekspozycja obejmuje kilkadziesiąt świetnych plakatów Lenicy oraz jego ilustracje książkowe.

■ WARSZAWA — Opracowany ostatnio w Ministerstwie Oświaty plan zakłada, że akcja wczasów w ciągu całego roku 1963 obejtyń zostanie ponad 1 mln dzieci. Ze Skarbu Państwa przeznacza się w br. na zorganizowanie wczasów dziecięcych ponad 600 mln zł.

Plenum ZG ZZ prac. gospodarki komunalnej

Problemy remontów budynków mieszkalnych

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. rozpoczęło się 2-dniowe, IX Plenum ZG ZZ Prac. Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego. W obradach biorą udział wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski, wiceminister Gospodarki Komunalnej — Julian Goryński oraz przedstawiciele Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, rad narodowych, przedsiębiorstw i zjednoczeń budowlanych.

Plenum podjęło uchwałę w sprawie właściwego wykorzystania środków finansowych i mocy produkcyjnej przedsiębiorstw remontujących budynki mieszkalne.

Konferencja prasowa Kennedy'ego

WASZYNGTON (PAP) — W Białym Domu odbyła się konferencja prasowa prezydenta Kennedy'ego.

Prezydent oświadczył, że bynajmniej nie nosi się z zamiarem jakichś kroków odwetowych — politycznych czy gospodarczych — wobec prezydenta de Gaulle'a w związku z jego ustosunkowaniem się do sojuszu atlantyckiego.

Kennedy powiedział również, że Stany Zjednoczone chcą, aby siły zbrojne USA stacjonujące w Europie, pozostawały tam tak długo, dopóki życzyć sobie tego będą zainteresowane kraje europejskie.

Odpowiadając na pytania Kennedy podkreślił, że sprawa odpowiedzialności i kontroli w związku z planami utworzenia „wielopaństwowej siły nuklearnej NATO" jest zagadnieniem niesłychanie skomplikowanym. Jest rzeczą zrozumiałą, że Europa zachodnia pragnęłaby mieć prawo większego głosu w kwestiach jej obrony nuklearnej. Niewątpliwie sprawa ta będzie przedmiotem zbliżających się rozmów.

Prezydent Kennedy potwierdził na konferencji prasowej, że USA prowadzą obecnie konsultacje z W. Brytanią, Francją i NRF w sprawie wznowienia wstępnych rozmów ze Związkiem Radzieckim w sprawie Berlina.

Zamach na de Gaulle'a?

PARYŻ (PAP) — Według relacji Agencji France Presse i korespondencji agencji amerykańskich, w piątek rano krążyły w Paryżu uporczywe pogłoski o wykryciu spisku godzącego w prezydenta de Gaulle'a. W nocy z czwartku na piątek dokonano aresztowań i przeprowadzono rewizję. Korespondent amerykańskiej Agencji AP utrzymuje, że aresztowania objęły grupę oficerów.

Zamach miał być dokonany z okazji wizyty prezydenta w Akademii Wojskowej. Rzeczywiście generał de Gaulle przeprowadził w piątek rano inspekcję Akademii Wojskowej Instytutu Wyższych Studiów Obrony Narodowej.

Chwilowo brak jakichkolwiek innych szczegółów na ten temat. Pogłoski nie uzyskały również potwierdzenia ze źródeł oficjalnych, a w szczególności z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Przypuszcza się, że spiskowcy pozostawali w łączności z terrorystą OAS, niejakim Watimem zwanym „kulawym", jednym z ukrywających się autorów zamachu na prezydenta de Gaulle'a w Petit Clamart w sierpniu ub. roku.

Komunikat MO

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej poszukuje bandyty Janusza — Władysława WROTKA z Józefa i Józefy, ur. 3.8.1939 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkałego Zalesie Górne, ul. Paprociowa nr 4, m. 16, pow. Piaseczno, woj. warszawskie.

RYSOPIS: wzrost 175 cm, postać szczupła, twarz owalna, włosy czarne krótko strzyżone, nosi czarny wąsik.

Wymieniony w dniu 10.11.1963 r. w miejscowości Rogoźno pow. Grudziądz dokonał na tle rabunkowym zabójstwa taksówkarza i pasażera.

Wrotek jest uzbrojony w pistolet maszynowy i może występować w mundurze żołnierza Wojska Polskiego.

Istnieje doniemanie, że bandyta z miejsca zbrodni odjechał samochodem.

Komenda Główna MO zwraca się z prośbą do kierowców i obywateli, które zetknęły się z poszukiwanym o niezwłoczne przekazanie informacji o jego miejscu pobytu najbliższej jednostce milicji.

W dniu 13 lutego 1963 roku przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, marszałek Sejmu Czesław Wycech przyjął przebywającą w Polsce delegację Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Polskiej. W skład delegacji wchodzą: zastępca przewodniczącego TPR-P, członek Akademii Nauk, prof. Mark Mitin oraz kierownik działu Krajów Demokracji Ludowych Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Eugeniusz Krylkow. W spotkaniu wzięli również udział: zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji PZPR — Jan Skrzypczak, zastępca przewodniczącego ZG TPP-R — Mieczysław Wagrowski, członek prezydium ZG TPP-R, wiceminister Oświaty — Ferdynand Hanek oraz sekretarze ZG TPP-R — Edwarda Orłowska i Tadeusz Książek. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Awierkij Aristow.

NA ZDJĘCIU: w czasie przyjęcia.

CAF — fot. Brym

Wieczór przyjaźni w Ambasadzie ChRL w Moskwie

MOSKWA (PAP) — W związku z 13 rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Sojuszu i Pomocy Wzajemnej między ChRL a ZSRR w ambasadzie ChRL w Moskwie odbył się wieczór przyjaźni.

Odpowiadając na przemówienie ambasadora Pan Chilli minister A. Gromyko podkreślił, że przyjazne stosunki między narodami ZSRR i Chin, między narodami wszystkich krajów socjalistycznych kształtują się w przeciągu stuleci.

Z obrad Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw

Propozycje radzieckie znajdują poparcie krajów niezaangażowanych

GENEWA (PAP) — W dniu 15 lutego w toku dyskusji rozbrojeniowej Komitetu 18 państw w Genewie, delegaci Rumunii i Bułgarii — wiceministrowie Mocovescu i Tarabanow zwrócili w swoich przemówieniach szczególną uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wynika dla pokoju międzynarodowego z ostatnich porozumień państw zachodnich w Nassau na Bahamach z NRF — Francją.

Delegaci Rumunii i Bułgarii przyjęli z zadowoleniem radziecki projekt deklaracji w sprawie zakazu rozmieszczania strategicznych środków przenoszenia broni jądrowej na obcych terytoriach.

Przedstawiciele państw niezaangażowanych — Brazylii i Indii — podkreślili konieczność jak najszybszego zawarcia porozumienia w sprawie zaprzestania prób z bronią nuklearną. Poparli oni przedstawione przez ZSRR propozycje w sprawie zawarcia przez konferencję traktatu o nieagresji między państwami — NATO i Układem Warszawskim oraz w sprawie przedyskutowania problemu zniszczenia broni bezatomowych.

Przewodniczący delegacji bułgarskiej, wiceminister Kulawkow wygłosił w piątek przemówienie, w którym ustosunkował się do pewnych wypowiedzi przedstawicieli państw zachodnich i neutralnych.

Batalia śniegowa trwa

W Grajewie, Sejnach i Bielsku są już rezultaty

W Grajewie nie czekano na odwilż z założonymi rękami. Już 14 bm. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wspólnie z Miejskim Komitetem Frontu Jedności Narodu, zorganizowało naradę dyrektorów i kierowników zakładów pracy i instytucji w sprawie odśnieżania miasta.

Podczas narady ustalono, że wszystkie zakłady dysponujące taborem samochodowym, przekażą go do wywozu śniegu. Do usuwania śniegu z ulic i placów powinni włączyć się wszyscy mieszkańcy miasta.

Słowa uznania należą się również władzom powiatowym w Sejnach, które już 5 bm. wystąpiły do mieszkańców wsi z apelem o usuwanie śniegu z dróg i szos. Od 5 do 9 bm. rolnicy sejneńscy pomagając załodze Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Augustowie, przepracowali przy odśnieżaniu szos 533 dniówki. Np. 6 bm przy odśnieżaniu pracowało 187 osób. (sg)

Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim podjęło 13 bm. uchwałę wzywającą mieszkańców powiatu do oczyszczania ze śniegu szlaków komunikacyjnych, dróg lokalnych oraz ulic w miastach. W wezwaniu z 7 bm. 14 bm. w Prezydium PRN odbyła się robocza narada kierowników bielskich zakładów pracy, na której omówiono organizację prac związanych z oczyszczaniem miasta.

Jak nas poinformował kierownik Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych ob. Wierzchowski, 4 drogi głowne: Bielsk — Białystok, Bielsk — Siemiatycze, Bielsk — Brańsk i Bielsk — Hajnówka zostały oczyszczone ze śniegu 14 bm. Z dróg do Topczewa, Wyszek, Narew i Kleszczel śnieg został usunięty 15 bm.

15 bm. na ulice Bielska wyszli pracownicy zakładów i instytucji. Do odśnieżania dróg wiejskich i ulic przystąpili rolnicy. Zmobilizowały ich do tej pracy prezydia GRN i koła LOK. (jl)

W innych powiatach akcja odśnieżania przebiega na ogół opieszale. Należy ją jak najszybciej nasilić, bo obecnie, kiedy odwilż dała już znać o sobie, nie ma chwili do stracenia. Mieszkańcy wszystkich miast i wsi powinni zabrać się energicznie do usuwania śniegu z ulic, dróg i szos.

Posiedzenie KW PZPR i WK ZSL w Gdańsku z udziałem Z. Kliszki

Wczoraj, 15 bm. rozpoczęło się w Gdańsku wspólne plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR i WK ZSL, poświęcone ocenie rolnictwa woj. gdańskiego. W obradach udział bierze członek Biura Politycznego, sekretarz KC, poseł Ziemi Gdańskiej Zenon Kliszko i przedstawiciele władz naczelnych ZSL.

W Iraku

Walki trwają nadal

KAIR (PAP) — Libański dziennik „Al Nidaa" stwierdza, że w Iraku rośnie opozycja przeciwko autorom ostatniego zamachu stanu. Sygnalizowane są w dalszym ciągu walki na przedmieściach Bagdadu i na prowincji, zwłaszcza w okręgach Basra na południu kraju i Amara w południowo-wschodnim Iraku. „Al Nidaa" potwierdza wiadomości o aresztowaniu przez władze irackie sekretarza generalnego irackiego ruchu obrony pokoju i laureata Leninowskiej Nagrody Pokoju Aziza al Szarifa. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Dziennik ten potępia kampanię „barbarzyńskiego terroru, przeciwko wszelkim elementom demokratycznym w Iraku".

Nota rządu czechosłowackiego do Francji

PRAGA (PAP) — Rząd czechosłowacki wystosował notę do rządu francuskiego w związku z podpisaniem przez Francję i NRF traktatu o współpracy.

Wskazując na „niebezpieczny charakter traktatu Paryż — Bonn rząd czechosłowacki podkreśla, iż traktat ten jest sprzeczny z zobowiązaniami, jakie podjęła Francja jako jeden z członków koalicji antyhitlerowskiej oraz jest sprzeczny z postanowieniami konferencji krymskiej i poczdamskiej.

Nota stwierdza, iż konieczne jest, aby rząd francuski zrewidował swe dotychczasowe stanowisko sprzyjające planom militarystów zachodniomieniackich.

Karnawał w pełni

Zabawy jakich nie było

Coraz więcej zabaw młodzieżowych organizowanych jest w tegorocznym karnawale pod hasłem: „Bawimy się przyjemnie i wesoło bez alkoholu". Do konkursu zorganizowanego przez Miejski Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Komitet Wojewódzki ZMS, Rozgłośnię Polskiego Radia i redakcję „Gazety Białostockiej", zgłasza się coraz więcej grup działania ZMS z zakładów pracy i szkół.

Ambicją wszystkich organizatorów jest, aby ich zabawa była najlepsza, no i co najważniejsze — aby bawiono się wesoło, bez alkoholu. Dlatego organizatorzy nie szczędzą starań, aby dopiąć swego, aby gościom i jurorom „oko zbielało" z zachwytu.

Pole do popisu jest ogromne. Każda pomysłowa dekoracja, konkurs, atmosfera zabawy, bonton, tańce, są punktowane przez jurorów, którzy przez cała zabawę patrzą i notują spostrzeżenia. Dla organizatorów zabaw, które otrzymają największą ilość punktów, ufundowane zostały trzy nagrody pieniężne (w wysokości 3.000, 2.000 i 1.000 zł), przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Białymstoku. (Let)

Partyzanci wenezuelscy zajęli statek handlowy

NOWY JORK (PAP) — Partyzanci wenezuelscy prowadzący walkę przeciwko rządowi prezydenta Betancourta zajęli na otwartym morzu należący do wenezuelskiego rządowego towarzystwa żeglugowego statek „Ansoastegui".

Rząd Betancourta zwrócił się do rządów szeregu krajów z prośbą o pomoc w zatrzymaniu statku „Ansoastegui". Pierwszy zadekarował gotowość udzielenia tej pomocy rząd Stanów Zjednoczonych.

Epidemia grypy w NRF

BERLIN (PAP) — W Niemczech zachodnich wybuchła epidemia grypy. Szpitale w miastach leżących nad Renem i w Zagłębiu Ruhry są przepełnione. Zanotowano wiele wypadków śmiertelnych. O przepełnieniu szpitali donoszą również z Norymbergi, Monachium i Hamburga. W Bremie liczba chorych wzrosła do 100 tysięcy osób.

Bonn działa w duchu strategii atomowej NATO

LONDYN (PAP) — Korespondent dziennika „Daily Express" donosi, że rząd NRF wystąpił z propozycją przekazania do dyspozycji NATO całego swego lotnictwa wojskowego. W zamian NRF liczy na otrzymanie amerykańskich dostaw podwodnych wyposażonych w rakiety „Polaris" z głowicami atomowymi.

Tygodnik „Tribune" w artykule na temat traktatu o współpracy zawartego między Francją a NRF, pisze, że zgodnie z pewnym porozumieniem NRF pomagać Francji w finansowaniu eksperymentów nuklearnych. Myśli tego porozumienia, może także korzystać z rezultatów badań francuskich uczonych w zakresie broni jądrowej.

Spotkanie Nehru z delegacją KP Indii

DELHI (PAP) — Rząd indyjski nigdy nie wyrazi zgody na jakiekolwiek propozycje, które mogłyby prowadzić do utworzenia w rejonach bazowskich na terytorium kraju — powiedział premier Nehru delegacji komunistów indyjskich, która przedłożyła mu rezolucję sesji Rady Krajowej Partii Indii — w związku z propozycjami przyjętymi przez państwa socjalistyczne „organizowania obrony przeciwlotniczej Indii". Delegacja domagała się uwolnienia komunistów aresztowanych w oparciu o „ustawę o obronę Indii".

Ze sportu

Mecz hokejowy

W niedzielę odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy „Suprasl-ka" Suprasl a „Agricolą" Warszawa. Mecz odbędzie się w Suprasiu o godz. 13.

Rok naszej ziemi

Ciąg dalszy ze str. 1

JAK minione trzy lata, tak i obecny Rok Ziemi Białostockiej nie będzie okazją do uroczystych, galowych parad. Będzie to na pewno okres szczególnie wytężonej pracy nad realizacją narodowego planu gospodarczego. Mówimy o szczególnym wysiłku nie bez powodu. Zadania bieżącego roku odzwierciedlają bowiem z jednej strony ogólną tendencję rozwoju i z drugiej strony — potrzebę powetowania strat poniesionych przede wszystkim przez rolnictwo w niepomyślnym ubiegłym roku.

Wreszcie także zimowa aura zmusza nas już teraz do zwiększenia wysiłków i zadań. Przed Komitetami Frontu Jedności Narodu staje już dziś zadanie skupienia wszystkich sił ludności do oczyszczania szlaków komunikacyjnych i ulic miejskich ze śniegu. W Białymstoku apel tow. Władysława Gomułki, wzywający do walki ze skutkami zimy, spotkał się z pełnym zrozumieniem. Dowodem tego są ostatnie dwa dni, w czasie których zniknął śnieg z centralnych ulic miasta. Niechaj będzie to dobry przykład społecznej inicjatywy i pracy dla wszystkich miast i wsi.

W Roku Ziemi Białostockiej mamy wiele trudnych zadań do wykonania. Oto np. przedsiębiorstwa przemysłowe winny zwiększyć swoją produkcję o 9,2 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, głównie kosztem wzrostu wydajności pracy. Musimy zbudować ponad 10.600 izb, tj. o 12 proc. więcej niż w r. 1962. Białostoccy rolnicy powinni osiągnąć ponad 13-procentowy wzrost globalnej produkcji, przy czym plony wszystkich upraw winny być o średnio 1/4 wyższe w porównaniu z nieurodzajnym ubiegłym rokiem. Musimy też w tym roku oddać 160 izb lekcyjnych, z czego znaczną część w szkołach — pomnikach Tysiąclecia.

ZADEKLAROWANE już i podejmowane w dalszym ciągu różnorodne czyny społeczne pozwalają przypuszczać, że wartość wykonanych społecznie prac osiągnie dziesiątki milionów złotych.

W programie Roku Ziemi Białostockiej są między innymi takie zamierzenia, jak zasadzenie przeszło 260 tys. drzew, zalesienie ponad 2.600 ha nieużytków należących do rolników; uruchomienie 100 sklepów wiejskich, budowa kilkudziesięciu remiz strażackich, świetlic, boisk i urządzeń sportowych oraz ośrodków wypoczynku świątecznego.

Wykonanie tych i wielu innych nakreślonych przez każdą wioskę, osadę czy miasto czynów społecznych, stanowić będzie istotny czynnik rozwoju naszego województwa, trwałą pamiątkę obchodów Roku Ziemi Białostockiej.

ROK ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ stanie się doskonałą okazją do spopularyzowania najbardziej chlubnych kart dziejów naszego regionu. Na kartach tych zapisane są dzieje walk chłopskich przeciwko feudalizmowi. Czasy narodowych powstań o niepodległość, czasy strajków robotniczych i chłopskich w okresie 20-lecia i walki zbrojnej z okupantem w drugiej wojnie światowej. W Roku Ziemi Białostockiej trzeba będzie przypomnieć nazwiska wielu wybitnych ludzi, którzy się tutaj urodzili i rozwijali działalność. Są wśród nich uczeni, pisarze, wielcy działacze rewolucyjni.

Wśród tylu imprez, które odbędą się w tym roku, wspomnijmy o sesji popularno-naukowej w Suwałkach poświęconej twórczości Marii Konopnickiej. W Białymstoku odbędzie się sesja poświęcona wspólnym walkom partyzantów polskich i radzieckich przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. Zostanie tu również otwarte Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Program obchodów przewiduje wydanie kilku książek, zorganizowanie różnorodnych konkursów, wystaw oraz imprez turystycznych i sportowych. Punktem kulminacyjnym obchodów będzie chyba lipcowa manifestacja w Białymstoku, na którą zaproszeni zostaną przedstawiciele współpracujących z nami województw — lubelskiego, rzeszowskiego, kieleckiego i opolskiego.

Rok Ziemi Białostockiej musimy w pełni wykorzystać dla spopularyzowania w całym kraju piękna naszego regionu. Jego walorów przyrodniczych, jego osiągnięć gospodarczych i kulturalnych.

Inaugurowane dzisiaj uroczyście obchody Roku Ziemi Białostockiej będą świadectwem naszej pracowitości, naszego przywiązania i troski o własny region, o własne miasto, osadę i wieś; będą one manifestacją wspólnych uczuć i poglądów miliona mieszkańców Białostocczyzny, złączonych we Froncie Jedności Narodu, którego kierowniczą siłą jest partia.

W dniu 13 lutego 1963 roku przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął studentów, uczestników V Kongresu Zrzeszenia Studentów Polskich. Obecni byli sekretarz KC PZPR Witold Jaroszewicz i sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki.

NA ZDJĘCIU: Aleksander Zawadzki z otrzymanym od Kongresu proporcem. Obok Witold Jaroszewicz.

CAF — fot. Czarnogórski

Dziś i jutro naszej telewizji

- Nowe ośrodki nadawcze
- Nadzieja na drugi program
- „Telewizorowy milioner"

ROK ubiegły przyniósł dalszy postęp w rozwoju naszej telewizji. Dysponujemy już 17 ośrodkami nadawczymi, co oznacza, że program TV można odbierać na obszarze, obejmującym ponad 44 proc. ogólnej powierzchni kraju. W zasadzie około 18 mln obywateli ma możliwość odbioru programu telewizyjnego. W ciągu ubiegłego roku powstało lub zwiększyło swoją moc dziewięć stacji nadawczych — w Bydgoszczy, Lublinie, Koszalinie, Olsztynie, Gdańsku, Zielonej Górze, Krakowie, Białymstoku i Rzeszowie. Nowe stacje zwiększyły terytorialny zasięg programu TV o 1/4, a liczbę potencjalnych odbiorców — o 1/5.

Rozbudowa sieci ośrodków telewizyjnych możliwa była dzięki rozszerzeniu krajowej produkcji aparatury w warszawskich Zakładach L-2. Uruchomienie produkcji krajowej pozwoliło również na rozbudowę sieci stacji retransmisyjnych małej mocy (jest ich obecnie 27), wywierających istotny wpływ na poprawę jakości odbioru.

W tym roku — jak to wynika z planów — nastąpi zwiększenie mocy nadajników w Kielcach, Poznaniu i Koszalinie oraz rozpocząłą zostanie budowa nowych obiektów nadawczych w Szczecinie i Warszawie. Nowy nadajnik warszawski pracować będzie równolegle z istniejącym, ale na innym kanale. Dzięki temu poprawią się warunki odbioru programu TV w rejonie Warszawy i województwa. Ponadto poważnie zwiększona zostanie moc (z 2 kW do 19 kW) nadajników w Krakowie, Rzeszowie, Białymstoku oraz rozpocznie się budowę ośrodka w Koszalinie. Realizacja tych zamierzeń zwiększy zasięg TV do 56 proc. powierzchni kraju, zamieszkałej przez 70 proc. ludności.

Zainicjowana przed rokiem budowa linii radiowych (uruchomiono linie o łącznej długości 813 km na trasach Warszawa — Lublin, Kraków — Rzeszów, Katowice — Kraków, Warszawa — Białystok, Bydgoszcz — Koszalin), umożliwiających przesyłanie programów telewizyjnych ze studio do ośrodków nadawczych, będzie nadal kontynuowana. Trwa m. in. budowa linii radiowej na trasie Łódź — Poznań — NRD; włączenie jej do eksploatacji nastąpi w końcu br.

JEDNOCZEŚNIE telewizja przygotowuje się do pracy na tzw. wyższych częstotliwościach, co pozwoli na planowaną rozbudowę drugiego programu. Zamierzone usprawnienie pracy naszej telewizji jest tym ważniejsze, że liczba abonentów dochodzi już do miliona. Zarejestrowania milionowego telewizora — wielkiego wydarzenia dla TV — oczekuje się w najbliższych tygodniach. (AR)

KRONIKA KULTURALNA

ROZLICZENIA

Pieniądze na kulturę — to jeden z zasadniczych problemów, trapiących zarówno działaczy kulturalnych jak i władze terenowe. Do anegdot przeszły już opowieści o tym, jak to przez cały rok narzeka się, na brak funduszy, a pod koniec roku budżetowego szasta się tysiącami na byle co.

Właśnie sprawy budżetu na działalność kulturalną w stolicy województwa stały się przedmiotem rozważań Komisji Kultury Prezydium MRN w Białymstoku. Jak wykorzystany został budżet na rok 1962 i jakie z tego nasuwają się wnioski — oto tok rozważań członków komisji. Z wnioskami komisja wystąpi na najbliższej sesji MRN. Warto, by komisje kultury wszystkich rad narodowych wnikliwie rozpatrzyły ten problem. Jak nas powiadomił kierownik Wydziału Kultury Prezydium MRN na koncie kultury w ostatecznym rozrachunku „wisi" poważna suma kilkuset tysięcy, nie wykorzystanych w ubiegłym roku.

„KWARTET"

Wizyta Karola Anbilda dyrektora Orkiestry Symfonicznej w Kielcach i dyrygowanie naszą orkiestrą zapoczątkowało wymianę „czterech" w dziedzinie muzyki. Chodzi nam oczywiście o nawiązana współpracę kulturalną między czterema województwami: białostockim, lubelskim, kieleckim i rzeszowskim. Niedawem do Kielc udaje się dyrektor białostockiej Orkiestry Symfonicznej Jan Kulaszewicz. Jest więc nadzieja, że z czasem gościć będziemy u naszym mieście i w naszych salach koncertowych orkiestry trzech zaprzyjaźnionych województw. Takie wymiany stanowią nie tylko urozmaicenie dla słuchaczy, ale przede wszystkim korzyść dla samych zespołów.

TELEWIZJA

Doniosłym wydarzeniem w życiu Białostoczczyzny było próbne podłączenie przekaźnikowej stacji telewizyjnej w Krynicach. Od tej pory na łamach naszej „Gazety" ukazało się wiele informacji, dotyczących zarówno samej pracy nad uruchomieniem tego obiektu i ofiarności samego społeczeństwa, płacącego na konto Społecznego Funduszu Budowy Ośrodka Radio-Telewizyjnego, jak i, na temat nowych dla białostoczan trosk, związanych z kupnem telewizora, z zainstalowaniem anteny, z ewentualną naprawą czy usunięciem usterek itp. itd.

Telewizja — to także nowy temat do tradycyjnych już w naszych świetlicach odczytów i pogadanek. Bardzo interesujące spotkanie zorganizował ostatnio Wojewódzki Dom Kultury, zapraszając na nie inż. Zdzisława Olszewskiego, znanego od lat znawcę telewizji i ostatnio przedstawiciela Ośrodka w Krynicach.

Jak wieść niesie jedna ze słuchaczek wybrała się na to spotkanie nawet z... telewizorem, który odmawiał posłuszeństwa.

A swoją drogą spotkania zarówno z teoretykami telewizji jak i z przedstawicielami ZURiT byłyby bardzo na czasie. (K.S.)

„Twist de Schuberi" czyli nie dajmy się zwariować

W naszej kamienicy jest siedemnaście gitar. Od godziny 22 prawie we wszystkich mieszkaniach grackliwe, mydlane piosenki radio „Luxemburg". W naszej kamienicy można się nasłuchać piosenki „malowana uaua, ua, ua, ua, ua, ua". Jesteśmy bowiem zmajoryzowani przez młodzież, a starszym brak solidarności, aby wygłosić znane pytanie — czy naszych orłów widać nie było?

Silne uderzenie spada na siedmiostrunne pudła gitar. Melodię schubertowskiego „Estraga" wyśpiewuje się w rytmie piosenki „Twist de Schuberi". Słuchałem, nawet ładne. Moja córka pyta się, czy monsieur Szubeer nie mógłby napisać kilka nowych kawaików. Może i mógłby, gdyż Amok mody opanował młode pokolenie niepodzielnie.

Muzykowanie przestało być sztuką, zamiłowaniem, stało się obowiązującym hobby pokolenia nastolatków. Kto udowodni po co istnieją konserwatoria, długie lata studiów, terminowanie w Polihymni? Wystarczy gitara i Silne Uderzenie, wystarczy wrzask w muszlę mikrofonu w języku przypominającym angielski. Starszym panom to się bardzo podoba, wyrafinowani esteci są czuli na wdzięk muzycznego barbarzyńcy... Starsi panowie nie dmuchają pod prąd mody, chociaż mają za sobą poważne studia muzyczne, wyrafinowany smak i gusty raczej klasyczne.

Tymczasem ruch amatorów opanował profesjonalne estrady kraju i każe sobie płacić. Big Beat nie gardzi komercjalnością. Big Beat jest żywiołem, którego nie wymyślili specjaliści od wychowywania młodzieży. I czy nam się podoba czy nie, bożyszczem pokolenia jest Stanek, a nie Rylska, Majdaniec a nie Jędrusik. Młodzieży nie imponują aktorskie studia, a tylko błyskawiczna kariera Człowieka z Gitarą, który udowodnił, że szkoła jest instytucją nudną i w życiowych awansach nieprzydatną.

Powie ktoś, że lepiej niech śpiewają, zamiast pić wódkę, albo oddawać się wiadomo czemu. Alternatywy „na nie" zawsze potrafią usprawiedliwić wszystkie mniejsze zła. Przecież, rozśpiewanie młodzieży nie jest samo w sobie złem czy dobrem, gdyż jest tylko przyczynkiem do prawdziwego oblicza pokolenia najmłodszego. Nie jest złem, gdy młodzież muzykuje w swoich klubach, mieszkaniach, świetlicach, gdy pisze i śpiewa łatwe, taneczne piosenki oddające ową niesprecyzowaną definicję młodości. Jest gorzej, gdy to muzykowanie staje się źródłem łatwej kariery i profesji staje się karierą „wirtuoza", który nawet nie raczył nauczyć się czytać nuty. Odkrywanie młodych talentów, tak chętnie patronowane przez różne Estrady, staje się gigantyczną chałturą wyrabiającą en general wszystkie plany finansowe instytucji. A odkryte młode talenty, zamiast do szkoły muzycznej, trafiają z miejsca na estrady, powiększając i tak niemałe grono śpiewaczych niedouków. Powiedzmy sobie, że skoro wystarczy „talent" i tupet, aby zarabiać kilkaset złotych za wieczór, to szkoły muzyczne są dla niedojdów. Śmierć frajerom.

Trzeba obedrzeć ruch amatorski młodzieży z ram niezawinionego zawodowstwa. Jeżeli chcą śpiewać, nie muszą zaraz zarabiać pieniędzy, które ośmielają zarobki ich rodziców. Komercjalizacja nigdy nie służyła ruchowi amatorskiemu, zwłaszcza w naszych warunkach. Inna rzecz, gdyby istniała jakaś realna granica poziomów pomiędzy zawodowymi pieśniarzami i amatorami, to przejście na zawodowstwo byłoby przynajmniej okupione latami intensywnej nauki. Za to, że jest inaczej na pewno są odpowiedzialne tzw. odnośne instytucje, radio i estrada, które lansują pieśniarzy, o których jakości lepiej nawet nie mówić.

Piszę te słowa pod melodie Radia Luxemburg... Ludzie, ludzie, nie dajmy się zwariować!

T. KURZAWA

TRYBUNA inteligencji wiejskiej

Tym razem zaprosiliśmy się na dyskusję do wsi Białobrzegi w powiecie augustowskim. Tym wszystkim, którzy często bywają w Augustowie nie trzeba tej wsi prezentować, znają ją dobrze: taka miła, schludna miejscowość ze skwerkiem tuż przy szosie, z trawnikami, ławeczkami i drzewkami. Przejeżdża się tu przez most na kanale, a nieco wcześniej mija się dwie plantacje dzikiej róży. Trochę dalej od szosy stoi budynek nowej i ładnie wyglądającej szkoły. Miejscowość sprawia tak miłe wrażenie, że naprawdę ma się ochotę wysiąść tu i pozostać na dłużej. Tym bardziej, że do Augustowa jest zaledwie 5 km, a wody i kajaków jest pod dostatkiem na miejscu.

Wszystkie te względy zdecydowały o tym, że wybraliśmy właśnie tę a nie inną miejscowość. Chcieliśmy się po prostu przekonać, jak wygląda życie takiego „przedmieścia", jak często nazywają tę wieś ojcowie powiatu. Czy bliskość Augustowa sprzyja czy też przeszkadza rozwojowi życia kulturalnego na miejscu? Czy inteligencja osiada tu chętniej niż we wsiach oddalonych o 40 km od centrum administracyjnego powiatu, czy wreszcie powiatowe ośrodki kultury oddziaływują na tę wieś silniej i skuteczniej niż na wsie oddalone?

Okazuje się, że pozory i tym razem nieco zmyliły. Ale nie uprzedzajmy wypadków. Przeczytajmy uważnie relację z dyskusji, która odbyła się w Białobrzegach, w dniu 9 lutego br.

Poza stałymi mieszkańcami Białobrzegów wzięli w niej udział: sekretarz propagandy Komitetu Powiatowego PZPR z Augustowa A. Zapolnik, inż. J. Karwowska z PGR w Kolnicy oraz kierownik szkoły z Gabowych Grądów H. Sierpiński. No i oczywiście niżej podpisani przedstawiciele „Gazety Białostockiej".

JAN SZCZYTKO
— przewodniczący GRN:

Białobrzegi leżą blisko Augustowa. Czy to dobrze? I tak i nie. Tak, bo to ułatwia mieszkańcom zaopatrzenie w sklepach, umożliwia korzystanie z innych udogodnień, będących przywilejem miasta. Nie, ponieważ nasza wieś pozbawiona jest pewnych placówek, jakie w innych miejscowościach gromadzkich istnieją. Nie mamy agronomówki, punktu weterynaryjnego, świetlicy, ośrodka zdrowia i musimy zadowolić się jednym sklepem o ograniczonym asortymencie towarów.

Do 1958 roku Białobrzegi były wsią niemal zupełnie zaniedbaną. Dopiero później zmieniło się na lepsze. Powstała szkoła — pomnik Tysiąclecia. Piękny budynek przekształcił się w żywy ośrodek kulturalny. Ruszyła oświata dorosłych, rozpoczęto szkolenie młodzieży w SPR, zorganizowano zespół artystyczny. Otwarte też zostało przedszkole, zaangażowaliśmy agronoma, który dojeżdża z Augustowa, uaktywniliśmy pracę biblioteki. A co najważniejsze — mieszkańcy sami doszli do wniosku, że od nich przede wszystkim zależy wygląd wioski, dalszy jej rozwój kulturalny. Czyny społeczne objęły wszystkich. Chodniki, uporządkowane obejścia gospodarskie, skwery, zadrzewione alejki, zalesione nieużytki itd.

Mamy ambicję sięgnąć po laury najczęściejszej osady w powiecie, a może uda się nam uplasować na dobrej pozycji w województwie.

Inteligencja miejscowa, która nadaje ton twórczej pracy, jest u nas stosunkowo nieliczna. Wynika to właśnie z faktu, że Białobrzegi nie mają wszystkich placówek funkcjonalnie związanych z osiedlem gromadzkim. Nauczycielstwo, kilku pracowników Nadleśnictwa, przedszkolanka, pracownicy GRN. Z tym, że wszystkie niemal prace kulturalne w środowisku wykonują nauczyciele. Inni poza spełnianiem swych funkcji zawodowych, nie mają czasu i możliwości udzielać się jeszcze społecznie. Oczywiście biorą udział w zebraniach, dyskutują nad wszystkimi najważniejszymi problemami gromady, są inicjatorami wielu pożytecznych akcji...

HENRYK SIERPIŃSKI
— kierownik szkoły podstawowej w Gabowych Grądach:

Życie nauczyciela na wsi jest trudne i skomplikowane. Pracy często ponad siły: nauczanie, wychowywanie, rozwijanie życia kulturalno-oświatowego, a więc organizowanie odczytów, imprez, zespołów artystycznych, upowszechnianie sportu itp. Daje to dużo zadowolenia, gdyż efekty pracy są widoczne w mentalności, w zapotrzebowaniu na rozrywki, w sposobie bycia, mieszkania, gospodarowania tak dorosłych, jak i młodzieży. Praca ta jednak absorbuje, pochłania czas, nie pozostawia go wiele na własne życie, dokształcanie się, rozwijanie kulturalne. Mówię to na podstawie 16-letnich doświadczeń z pracy nauczycielskiej. W naszej szkole jest np. młoda nauczycielka. Pedagog nieoceniony, człowiek wspaniały. Proszę sobie wyobrazić, że w ciągu 4 lat była ona jedyny raz w teatrze, na operze w Warszawie. O rozrywkach kulturalnych trudno więc mówić, bo nie ma żadnych, najwyżej raz w miesiącu film wyświetlany przez ekipę kina objazdowego. Brak światła utrudnia dokształcanie i lekturę. Nic więc dziwnego że nauczyciel na wsi nie może w wielu wypadkach nadążyć za rozwojem życia, nie może dorównać swemu koledze z miasta.

Inż. JANINA KARWOWSKA

— pracownik naukowy Ośrodka Doświadczalnego Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych w Kolnicy:

Mieszkam w Augustowie, pracuję w Kolnicy, oddalonej o 5 kilometrów i trzy razy w tygodniu prowadzę lekcje w szkole przysposobienia rolniczego w Białobrzegach. Nie mam czasu na dodatkową pracę kulturalną w środowisku białobrzeskim i niewiele mogę udzielać się społecznie. I w takiej sytuacji jest wielu pracowników z tzw. kwalifikacjami. Chcę przy okazji powiedzieć kilka słów o młodzieży, z którą dane mi jest pracować. Młodzi przedstawiciele Białobrzegów i sąsiednich wsi regularnie uczęszczają na zajęcia SPR. Nie odstraszają ich mrozy i zaspy śnieżne. Równocześnie przejawiają oni dociekliwość, duże zainteresowanie. Pragną jak najwięcej się nauczyć.

W tej chwili jeszcze młodzi ludzie rwą się do miast. W wypadku Białobrzegów, leżących na szlaku turystycznym i usytuowanych w ładnym krajobrazie, wśród lasów i jezior, sprawa pozostania i prowadzenia gospodarstwa jest bardzo pociągająca. Rzeczoywista, że musi rozwijać się ruch kulturalny.

MARIAN ARTWICH
— sekretarz GRN:

Jako człowiek zza biurka, pragnę przytoczyć kilka cyfr, ilustrujących nakłady finansowe na rozwój kultury. Bowiem władza gromadzka może udzielić pomocy w tej dziedzinie przede wszystkim w formie określonych kwot pieniężnych. Rocznie przeznaczamy ponad 200 tysięcy złotych na — mówiąc ogólnie — oświatę i kulturę. Finansowanie 8 szkół pochłania 180 tysięcy, dwie świetlice otrzymują 38 tysięcy, biblioteka — 24 tysiące złotych. Jednocześnie powiat przydziela jakiś sprzęt, wyposażenie, telewizor itd.

Razem, to może nie jest dużo, ale jeśli te pieniądze i środki są wydatkowane rozsądnie, to już jest określony bodziec materialny. Nasze dwie świetlice wiejskie nie próżnują. Codziennie pełne są ludzi, szukających tam rozrywki, gazety, biorących udział w jakimś odczycie czy imprezie. W Gabowych Grądach powstał komitet i na wiosnę też ruszy budowa świetlicy. Chcemy również w Białobrzegach otworzyć podobną placówkę. Szkoła nie może sprostać zadaniom. Przed ludnością stoi więc konkretne zadanie, które na pewno znajdzie oddźwięk w czynach społecznych. Mamy nadzieję, że nasza inteligencja, która prawie w całości należy do PZPR lub ZSL, wysunie odpowiednią inicjatywę i, jak zawsze, potrafi pociągnąć do działania innych. Inna rzecz, że tej inteligencji wciąż u nas mało. Bardzo niechętnie osiada na wsi.

KRYSTYNA DROWNOWSKA
— żona nadleśniczego:

Owszem, słusznie się postuluje, aby inteligencja osiedlała się na wsi. Nauczyciel, lekarz, agronom, inżynier — leśnik są tutaj potrzebni, więcej, niezbędni. Dlaczego jednak bronią się jak mogą przed podjęciem pracy na wsi? Po prostu dlatego że miasto jest pod każdym względem atrakcyjniejsze.

Weźmy nasze Białobrzegi. Zdawałoby się, że blisko Augustowa, zaledwie cztery kilometry, nie powinno być żadnych kłopotów z pójściem do kina czy na występ jakiegoś zespołu artystycznego. Tak jednak nie jest. Ostatni autobus z Augustowa wyjeżdża wczesnym wieczorem, a na piechotę za daleko. Nie mamy świetlicy.

I cóż mam robić? Czy tylko asystować w kuchni przy garnkach? A wieczorem pójść do sąsiadek na plotki? Owszem, lubię, nawet bardzo lubię wieś, ale przydałoby się w Białobrzegach jakieś minimum rozrywek kulturalnych. Przecież nie samą pracą człowiek żyje.

GENOWEFA WŁODKOWSKA
— wychowawczyni przedszkola:

W Białobrzegach pracuję już drugi rok. Czy jestem zadowolona z podjęcia pracy na wsi? Przyznam się, że bardzo. Może dlatego, że Białobrzegi leżą blisko Augustowa. Codziennie niemal zaglądam do miasta, mam tam wiele koleżanek. Wydaje się mi jednak, że to zadowolenie z pracy na wsi wypływa przede wszystkim z tego, że w Białobrzegach dla młodej inteligencji, szczególnie zaś dla nauczycieli, stworzono odpowiednie warunki, a więc zapewniono mieszkania, jak na warunki wiejskie, niemal luksusowe, teraz zaś otrzymaliśmy telewizor. Osobiście nie widzę jakichś różnic w sytuacji, w jakiej my się znajdujemy, a w jakiej znajdują się nauczyciele w Augustowie. Wolę nawet mieszkać tu niż w Augustowie.

MARIA FRĄCKIEWICZ
— pracownica nadleśnictwa:

Dużo się tu mówiło o rozrywkach kulturalnych. Jedyną moją rozrywką jest praca w amatorskim zespole dramatycznym. Do Augustowa nie można często dojechać, problem stanowi zresztą nieraz powrót z tego miasta wieczorem. Do szkoły natomiast, na próby zespołu, mogę przychodzić niemal codziennie, kiedy tylko znajdę wolną chwilę. Zawsze spotkam koleżanki, kolegów, znajdę towarzystwo. Jak zaczął się mój kontakt z zespołem? Przyjechałam do Białobrzegów z Białegostoku po Technikum Ekonomicznym. Nikogo nie znałam, a chciałam koniecznie nawiązać kontakt ze środowiskiem. Zespół pomógł mi w tym. Dziś czuję się w Białobrzegach bardzo dobrze i nie chciałabym ich opuścić.

EDWARD DROWNOWSKI
— nadleśniczy:

O Białobrzegach mówi się często, że są przedmieściem Augustowa. Miasto powiatowe, jako większy ośrodek, oddziałuje na sąsiednie wsie i na naszą osadę. Przyciąga inteligencję zakładami pracy i rozrywkami kulturalnymi. Białobrzegi żyją więc w cieniu Augustowa. Czy znaczy to jednak, że nie mają własnego, samodzielnego życia?

Przez ostatnie lata ludność Białobrzegów skonsolidowała się wewnętrznie. Zaczęła dbać o swą osadę, jej wygląd estetyczny, czystość, życie kulturalne. Co więcej, Białobrzegi zaczęły oddziaływać na sąsiednie wsie poprzez:

■ szkołę przysposobienia rolniczego, w której uczy się dzieci z Białobrzegów i z siedmiu wsi zrzeszonych w kwalifikacje;

■ seanse filmowe organizowane raz w miesiącu w szkole w Białobrzegach. Na seanse te ludność z kilkunastu okolicznych wsi przybywa w zimie saniami, latem rowerami. Przychodzi sporo. A mówiono, że kina w Białobrzegach niepotrzebne, bo obok jest przecież Augustów!

■ telewizję, wokół której pracy telewizorze supe magnesem, który przyciąga do szkoły w Białobrzegach okoliczną ludność. Np. z Osowego Grądu przychodzą matki z dziećmi, aby pokazać swym synom telewizję.

Że Białobrzegi odnalazły swą funkcję, dzięki temu zasługa miejscowej inteligencji, szkoły, przede wszystkim jej kierownicki, ireny Szumskiej.

IRENA SZUMSKA
— kierowniczka szkoły:

Chyba się nie pomylę, jeśli powiem, że w Białobrzegach szkoła ta stawowa stała się ośrodkiem życia kulturalnego, promieniującym tylko na Białobrzegi, ale również na sąsiednie wsie: Osowy Grąd i Pilnizie. Młodzież niezmiernie chętną do pracy świetlicznej i kulturalnej. Od dwóch lat działalność przede zespół artystyczny. Najważniejsze jest to, że absolwenci szkoły podstawowej utrzymują z nami stały kontakt.

Chciałbym podkreślić, że obecnie kończy się już zainteresowania młodzieży. Gdy ogłosiliśmy, że organizuje się kółko fotograficzne, od razu znalazło się wielu chętnych. Nie możemy jednak rozpocząć pracy, ponieważ nie mamy instruktora. Ktoś powinien nam przyjść z pomocą. Teraz mówię o tym, aby zorganizować zespół muzyczny. Znowu potrzebny będzie instruktor.

★ ★ ★

A więc myliliśmy się, częściowo przynajmniej, w swojej ocenie, gdy wybraliśmy Białobrzegi. Myliliśmy się w wielu punktach.

Po pierwsze: okazuje się, że nie wystarczy mieszkać o 5 kilometrów od Augustowa, aby bywać na tych imprezach. Ostatni autobus wyjeżdża stamtąd o 19.00 a przecież piechotą, szczególnie w zimie, nie na się ochoty wracać z przedstawienia w filmu. Kino objazdowe natomiast z taką samą regularnością (czytaj: nieregularnością) dojeżdża do wsi leżących tuż pod Augustowem jak i do tych najdalszych.

Po drugie: inteligencja osiada tu również niechętnie jak w tzw. zabitych deskami wsiach. W dodatku, ze względu na bliskość Augustowa, jest tu mniej stanowisk pracy dla inteligencji: nie ma ośrodka zdrowia, apteki, lecznicy zwierząt, agronomówki itp.

Po trzecie: nawet ci, którzy tu osiedlili, chętniej przebywają w Augustowie niż na wsi, czego dowodem chociażby sam... przewodniczący GRN: mieszka w Augustowie a do pracy dojeżdża. Nie powiedziano mu tego wyraźnie, ale wyczuliśmy że niejeden z uczestników dyskusji poszedłby za jego przykładem.

Nie zawiódł nas natomiast nasz przyszłowiowy reporterski „nos" w sprawach dotyczących inicjatywy społecznej tutejszych mieszkańców. Praca społeczna jest tu chlebem powszednim, dzięki niej wieś wygląda ładnie i schludnie, dzięki niej działa tu zespół dramatyczny, Uniwersytet Powszechny, Szkoła Przysposobienia Rolniczego. Dzięki niej, mamy nadzieję, powstanie też w Białobrzegach świetlica, bo sama szkoła nie wystarczy.

Potwierdziło się także raz jeszcze to, co powiedzieliśmy omawiając dyskusję w Jedwabnem: inteligencja, przede wszystkim zaś jej część należąca do partii, jest motorem wszystkich poczynań, jest inicjatorem czynów społecznych, dzięki którym dokonują się przemiany.

Na następną dyskusję zapraszamy inteligencję Knyszyna. Odbędzie się ona w dniu 16 bm.

Notowali:
K. MARSZAŁEK
E. SKARŻYŃSKI
S. SWIERAD
Fot. — Z. ZAREMBA

★ ★ ★

Autorytety

Ostatni „zajazd" na świetlicę miał miejsce niecały rok temu: przewodniczący Prezydium GRN w pewnej wsi powiatu sokólskiego przepędził kier wnika świetlicy. Dla wszelakiej pewności zerwać kazał podłogi i zamknął lokal na cztery spusty. A wszystko dlatego, że „miał złość" do świetlicowego.

Papierkowa kolomyjka trwała parę miesięcy. Skargi szły kilkoma torami — interweniował Wydział Kultury, młodzież zaalarmowała Związek Młodzieży Wiejskiej, ale trzeba było autorytetu aż samego zastępcy przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, by krewki gospodarz gromady dał się nakłonić do zgody.

A świetlicowy, który ściągnął na swoją głowę taki srogi gniew nie był byle „zaczkiem", ale wieloletnim, doświadczonym działaczem, pierwszym na terenie swojej wsi organizatorem życia kulturalnego.

ZACZNIJMY „OD PIECA"

Tego mroźnego dnia styczniowego wiele świetlic wiejskich było zamkniętych z powodu mrozu i braku opału.

Ale **Halina Reclaw**, bibliotekarka i świetlicowa ze Stradun pod Ełkiem jak co dzień wybierała się do świetlicy. Czekał ją dwukilometrowy spacerek, a w świetlicy ciepły piec.

W zasadzie świetlica zawdzięczała ten piec swojej kierowniczce. Skoro bowiem Halina Reclaw dowiedziała się, że remont pieca świetlicowego zostanie przeprowadzony dopiero po wyremontowaniu pieców we wszystkich szkołach, zdecydowała się zakupić gotowy piec szamotowy. Był do nabycia „od ręki", kosztował taniej i grzał „na piątkę".

Świetlicowa do wszystkiego ma lekką rękę". Rok temu — wbrew realnym możliwościom finansowym — postanowiła przeprowadzić remont świetlicy „sposobem gospodarczym". Kosztowało to przewodniczącego Prezydium GRN tylko 300 zł (na farby). Robotę wykonała sama młodzież. I w świetlicy zrobiło się od razu czyściej i przyjemniej, zwłaszcza, że odrestaurowano także podniszczone stoliki, malując im nogi czarną farbą, a blaty obijając folią. Jak by tak szukali na obecny remont całego budynku do 1963 roku, to by przez ubiegłą zimę nikt nie zajrzał do świetlicy... A tak odbyły się tu kursy krawieckie i tryjerskie, spotkania autorskie i próby zespołu dramatycznego.

Dziś kobiety ze Stradun mają zaandulcowane głowy, wiedzą, jak zwiększać tupież i zbierają grosz na zakup wspólnego aparatu do suszenia włosów.

Myliłby się bardzo ten, kto myślał, że świetlica w Stradunach służy tylko takim „niepoważnym" celom, jak kręcenie włosów.

Tutaj znajduje przytulisko kurs kółka rolniczego, dzięki tym ciasnym pokoikom pełen zapału zespół dramatyczny przygotował kilka udanych premier, które przysporzyły na książeczce PKO wspólnego majątku — 3.400 zł. To na telewizor do świetlicy.

Pani Halina Reclaw pracuje w Stradunach od 14 lat jako bibliotekarka, zaś od kilku — jednocześnie jako świetlicowa.

— Zawsze mogę liczyć na Prezydium — potwierdza z zadowoleniem. — O co tylko poproszę, zawsze starają się pomyślnie załatwić moją prośbę. Ot, choćby w tym roku Prezydium dołożyło 2.500 zł na zakup książek i około 4 tys. zł na potrzeby świetlicy (piec, zasłony, do okien, folia, farby).

Nie wiem, jak inne świetlicowe radzą sobie w drażliwych sprawach. Ale sądzę, że budujący jest przykład Prezydium GRN w Stradunach, które bardzo surowo ukarało, poprzez Kolegium Orzekające, niestosowny wybryk młodego człowieka wobec „ich" świetlicowej.

Bohater owego niesławnego wydarzenia przyszedł sam z przeprosinami do p. Haliny. I to było największe zwycięstwo świetlicowej.

KOMPLEKSOWO — ZNACZY WSPÓLNIE

Do najpopularniejszych w naszym województwie bibliotekarek wiejskich należy **p. Irena Dębkowska**, kierowniczka biblioteki w Nowej Wsi Eckiej. W ciągu ostatniego roku była laureatką kilku nagród, a biblioteka przez nią prowadzona wysunęła się na czoło bibliotek wiejskich w kraju.

W Nowej Wsi prowadzona jest, tak modna ostatnio, działalność kompleksowa. A znaczy to, że w tej wsi nikt nie działa na własną rękę, a wszyscy razem: biblioteka, świetlica, koło gospodyń, kółko rolnicze, ZMW i nauczyciele. Zapewne dlatego osiąga się w działalności kulturalnej i oświatowej tak imponujące efekty.

Irena Dębkowska jest inicjatorem wielu pożytecznych akcji, potrafiła zdobyć sojuszników w nauczycielach i działaczach wiejskich. A że biblioteka i świetlica mieszczą się w jednym budynku wszelkie imprezy odbywają się tu pod wspólną firmą. Kierownik szkoły ob. **Bolesław Sobotko** nie tylko pilnuje, by wszystkie imprezy odbywały się z udziałem kompletu nauczycieli, zapoznaje młodzież z pracą biblioteki, ale nawet ostatnio zaofiarował się sam przygotować pogadankę o Powstaniu Styczniowym.

Przewodniczący Prezydium GRN ob. Czesław Jabłoński czuwa osobiście nad tym, żeby w porę dostarczono opał dla Domu Kultury (bo „kompleksowa" placówka działa już pod takim wyidem), żeby w miarę możności dofinansowywać bibliotekę, żeby pomagać w rozwiązywaniu kłopotów zarówno bibliotekarki, jak i zrzeszonej w wiejskiej świetlicowej (ob. Wanda Kochanowska otrzymała mieszkanie, za które komorne opłaca Prezydium).

Nowa Wieś, a właściwie jej wzorowo prowadzona biblioteka, otrzymała 10 tys. zł nagrody z przeznaczeniem na telewizor. Ale trzeba było jeszcze 4.500 zł. Oczywiście niedobory pokryło Prezydium.

O książkach nie ma co i mówić: 4 tys. zł na br. gwarantowane.

Sprawy kultury omawia się w Nowej Wsi i na sesjach GRN i na zebraniach organizacji partyjnej. Ledwie bibliotekarka przebąknęła coś o przetrzymywaniu przez czytelników książek, już Prezydium poprosiło o listę „dłużników". Będzie się ich upominać przy okazji załatwiania przez nich różnych spraw w Prezydium. Odpis tej listy wziął też kierownik szkoły, mający „po swojej linii" kontakty z rodzicami.

Prezydium GRN w Nowej Wsi ma z kulturą tylko jeden kłopot, jak twierdzi sekretarz Eugenia Zyskowska. Ciągle jest za mało pieniędzy. Ot, choćby teraz trzeba wzbogacić księgozbiory 11 punktów bibliotecznych...

Irena Dębkowska jest zadowolona, że pracuje w swojej wsi. Czuje się tu „na swoim miejscu". Wykazała że jest tu przydatna. Wieś sądzi, że jest tu potrzebna.

JAK CIĘ WIDZĄ — TAK CIĘ CENIĄ

Ubiegłoroczne podróże po województwie przesunęły mnie, że coraz bardziej angażują się w pracę kulturalno-oświatową nauczyciele i bibliotekarze. I to jest chyba najmniej „pisana" kadra działaczy k.o. Może właśnie dlatego, że zawodowo i z wykształcenia związana i z oświatą i z kulturą?

Dwa kierunki aktualnej działalności świetlic wiejskich, a mianowicie łączenie wspólnych wysiłków w „kompleksowym" działaniu, bądź skupienie całej działalności przy szkole, zdaje jak najlepiej egzamin.

W Ełckiem, jak widzieliśmy, spotyka się często połączenie pracy bibliotekarza z działalnością świetlicową, w powiecie Siemiatycze na każdym kroku napotyka się nauczycieli.

Powtarzamy: wszędzie najlepsze wyniki daje zespolenie wysiłków. Weźmy choćby takie Stare Juchy, Filipów, Przerośl — wszędzie tam nie ma mowy o jakichś samctniczych zmaganiach wszędzie zaangażowany jest i nauczyciel i działacz, nie brak też poparcia władz.

Jeszcze parę lat temu słyszało się, że Prezydia GRN nie wypłacają poborów nauczycielom i świetlicowym (fakty takie zdarzały się np. w pow. bielskim i hajnowskim). Od ub. r. sprawa ta została radykalnie rozwiązana i czy prezydia wygospodarowały fundusze czy nie, pobory są wypłacane w pierwszej kolejności.

Zdarzają się natomiast — i to dość nagminnie — fakty nie wykorzystywania środków, przeznaczonych na działalność kulturalną. Okazało się, że z ogólnej puli 700 tys. zł, przeznaczonych w ubiegłym roku na działalność kulturalną Prezydia GRN wykorzystały zaledwie 400 tys. Jak to jest więc z tymi niedoborami na potrzeby kultury?

Dla podbudowania autorytetu działacza wiele zrobiło ostatnio państwo: liczne nagrody, odznaczenia, specjalnie ustanowiony Dzień Działacza Kulturalnego... Wszystko to zwróciło uwagę społeczeństwa na rolę, jaką odgrywa rzesza tych często niedocenianych działaczy. Ale nie wszystko da się załatwić odgórnie. Sądzę, że to już osobista sprawa kierownika świetlicy, czy potrafi odpowiednie reprezentować kulturę w swoim środowisku. Autorytet — to może być po prostu umiejętność przekonania władz, że świetlica — miejsce kulturalnego odpoczynku — musi być estetycznie urządzona, ciepła, ogrzana i wyposażona w najniezbędniejsze urządzenia świetlicowe. Ze jej potrzeby są ważne i nie wolno ich odsuwać na bok.

Ze zdaniem pracownika kulturalno-oświatowego muszą się władze liczyć. Jeżeli się nie liczą, to znaczy, że nie potrafił on zdobyć w środowisku autorytetu.

Widomym świadectwem tego, że nie wszystkim działaczom to się udało, jest chyba owa suma nie wykorzystanych 300 tys. zł „na kulturę". Niechże więc ona będzie wyrzutem sumienia za grzechy nieudolności i krótkowzroczności zarówno gromadzkich władz jak i działaczy, nie umiejących pracować nad swoim autorytetem i nad zdobyciem sojusznika.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

Ze świata opery...

Wrocławska premiera opery J. F. E. Halevy „Żydówka" była jeszcze jednym potwierdzeniem, że prawdziwe dzieło sztuki potrafi się z powodzeniem opierać niszczącemu wpływowi czasu. Utwór ten po raz pierwszy był wystawiony w 1833 roku i z miejsca zdobył olbrzymią popularność, a dziś po 131 latach w inscenizacji i reżyserii Zygmunta Bilińskiego przyciąga również tłumy widzów.

NA ZDJĘCIU widzimy Marię Tomczak (Eudoksja) i Zygmunta Bilińskiego (Kardynał Brogni).

CAF fot. Wołoszczuk

★

...filmu...

Ingmar Bergman, którego filmami zachwyca się cały świat, został mianowany dyrektorem Królewskiego Teatru Dramatycznego w Sztokholmie. Wielkie to wyróżnienie dla 45 letniego reżysera. Opinia społeczeństwa szwedzkiego przyjęła tę nominację z entuzjazmem.

fot. — CAF

★

...teatru

Natomiast u naszych sąsiadów zza miedzy grają Artura Marii Świnarskiego „Legendę o dobrym mężu" w reżyserii Zuchniewskiego. Kto wie, jeśli tradycja odwiedzania Białegostoku przez Teatr im. Jaracza z Olsztyna utrzyma się, to być może i my ujrzymy niedługo tę sztukę i Henryka Abbe (na zdjęciu) w roli Arystofanesa. (Erka)

CAF — fot. Moroz

Od Biłgoraju do Białowieży

PIOTR WERSZYHORA

Rys. E. Wołyńczyk

7 MARCA. Sytuacja zaostrza się. Mamy trudności z amunicją. Czy uda się przebić na północ? Wysyłam błyskawiczną depeszę do dowództwa.

„Radiogram nr 108 — Chruszczowowi i Strokaczowi. *15 lutego nieprzyjaciel w rejonie Jarosław — Rawa Ruska — Biłgoraj skoncentrował siły mające zniszczyć naszą dywizję. Od 20 lutego prowadzę jednodniowe bitwy z poszczególnymi jednostkami nieprzyjaciela. Są to: 115 ochronny pułk piechoty dysłokowany w Łańcucie, 1 „SS", policyjny pułk z Kielc, 26 policyjny pułk „SS" z Lublina, 22 zmotoryzowany batalion policyjnego pułku „SS" ze Lwowa, 1—2 pułki „SS" dywizji „Galicja", wyodrębniony tatarski legion, wzydrębniony batalion organizacji Todta i inne jednostki o nieustalonej numeracji. Dodano do nich środki wsparcia: dwie kompanie sformowanego na nowo w styczniu w Krakowie 500-go pułku czołgów i eskadrę samolotów bombowych.*

Do 4 marca włącznie prowadziłem codziennie pospieszne walki z tymi jednostkami, wykorzystując brak jednolitego dowództwa i feudalne interesy lwowskiego, krakowskiego i lubelskiego dowództwa, które starają się zepchnąć nas jeden drugiemu.

Podczas manewrowania zajmowałem miasteczka Ulanów, Krzeszów, Tarnogród, Krasnobród.

Po przybyciu do Lwowa Franka i po nieudanym zamachu na jego pociąg, dokonanym przez polskich partyzantów podległych majorowi Zębotci nieprzyjaciel zajął się nami poważniej.

W lubelskich i krakowskich gazetach zamieszczono szereg artykułów, które miały na celu wbicie klina między polski naród i nas.

Nieprzyjaciel zmuszony został do przyznania się, że „bolszewicka banda-desant, która przerwała się na głębokie tyły", zdobyła sympatię ludu swym ideowym — jak się wyrażano — postępowaniem. Gazety „obiecują" narodowi polskiemu, że będzie jeszcze żałował tej przyjaźni z nami, artykuły kończą się pogróżkami i powołują się na Katyń.

5 i 6 marca rzucono przeciwko nam oddziały „SS" holenderskiej dywizji „Wiking", wspierane przez czołgi samochody pancerne i lotnictwo. 6 marca zniszczyliśmy: jeden ciężki czołg, jeden samochód pancerny, a jeszcze przedtem — sześciomotorowy „Messerschmidt - 323".

Podczas walk unieszkodliwiliśmy przeszło 1000 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Podejmowaliśmy walki z niewielką nadzieją na zdobycie amunicji, której dotkliwy brak odczuwamy. W ciągu ostatnich dni ponieśliśmy straty: przeszło 100 rannych, uszkodzone działo. Prowadząc walki, czyniliśmy jednocześnie wypady dywersyjne, z których wyliczę się później.

Wobec niedostatku amunicji, powziąłem decyzję: forsuję Bug, wyjdę na północ, aby uzupełnić stan broni i amunicji.

Proszę o przygotowanie w rejonie Łuck—Sarny transportu z bronią. Proszę zbadać sytuację w rejonie Brześć — Kowel. Werszyhora".

8 MARCA. Dywizja weszła w rejon OSTROCZ - ZDZIŁOWICE, w powiecie janowskim.

Nieprzyjaciel od przeszło 15 dni prześladuje naszą dywizję, narzuca konieczność dokonywania ciężkich, mulących marszów. A tu nadeszły roztopy i podmokły teren bezgranicznie utrudnia nam poruszanie się. Gdyby były mrozy, moglibyśmy łatwiej oderwać się od nieprzyjaciela, dać odpoczynek ludziom. Konieczne jest poważne zwiększenie zdolności manewrowej z takim wyliczeniem, aby w ciągu nocy robić nie 25—30 kilometrów, ale 60 i nawet 80 km. Machnęliśmy przecież w końcu lutego sanną 95-kilometrowy marsz w ciągu doby.

Aby zwiększyć zdolności manewrowania oddziałów, przeprowadziliśmy w czasie postoju w Otroczu reorganizację dywizji. Przesadziliśmy na konie cały stan osobowy. Pozostawiliśmy tylko furmanki dla rannych, po dwie furmanki na kompanię do przewożenia amunicji i ciężkiego uzbrojenia i po jednej gospodarczej; w sztabach pułków pozostawiam po jednej furmance do przewozu dokumentów sztabowych i radiostacji. Dla rannych i amunicji wybrano najlepsze furmanki i konie. W taki sposób dywizja uzyskała możność czynienia szybszych i dłuższych marszów, bez względu na bezdroża.

W tych dniach dwudziestu trzech najlepszych towarzyszy — żołnierzy i dowódców 3 pułku — za męstwo, postawę w boju z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, za odparcie licznych ataków nieprzyjaciela wspieranego przez czołgi i lotnictwo w rejonie Zamościa, nagrodziliśmy bronią osobistą.

Radziłem się swojej „Rady Wojennej". Czym więcej możemy nagradzać?

(Ciąg dalszy za tydzień)

Historyczna studnia

Narew (miasteczko koło Hajnówki) posiada historyczną studnię. Co prawda obiekt ten liczy sobie zaledwie około 30 lat, ale już przeszedł do dziejów jednego z najstarszych grodów w Białostockiem. Zasługa to przedwojennego burmistrza oraz radnych miejskich.

Mimo protestów mieszkańców Narwi burmistrz oraz radni sprzedali 200 ha lasu, będącego własnością magistratu. Za uzyskane pieniądze wybudowali na środku rynku maleńką studzienkę, jakich wiele możecie spotkać po wsiach.

Niektórzy posądzali radę municypalną o korupcję, przywłaszczenie społecznych pieniędzy itd., ale narewscy notable z całej afery wyszli bez najmniejszego szwanku. Pozostała po nich tylko studnia. (ś)

Jerzy Zubrycki pracownik Prezydium GRN w Narwi, pokazuje „historyczną" studnię.

Tym razem coś dla pań w wieku... przedszkolnym. One też chcą być modne, prawda? Prezentujemy wobec tego fartuszek prosty w kroju, łatwy w praniu. Jego ozdobą są nie tylko finezyjne sznurowania z boku, ale także metalowe kapsle na kieszeni.

Na półkach z książkami

W „Roczniku" -o nas

Na półkach księgarskich ukazał się **„Rocznik polityczny i gospodarczy 1962"**, który wydany został nakładem Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego. Czytelnik znajdzie tu niemal wszystkie, nawet najdrobniejsze informacje o życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym Polski. Przyznać trzeba, że tego rodzaju wydawnictwa mają już ustaloną „markę" u czytelników i na co dzień spełniają często rolę małej encyklopedii.

Oczywiście, czytelników białostockich najbardziej chyba interesują informacje dotyczące Białostocczyzny. Owszem, nasze województwo posiada również swoje miejsce w „Roczniku", a mianowicie artykuł napisany przez **mgr Edwarda Bakuna** oraz naszego redakcyjnego kolegę **red. Włodzimierza Łozińskiego**. Autorzy starają się pokazać osiągnięcia Ziemi Białostockiej w minionych latach, a zwłaszcza w roku 1961. Czy mamy się czym pochwalić?

Oddajmy zresztą głos autorom: „... rok 1961 był z pewnością najlepszym rokiem w powojennej historii Białostocczyzny. A oto fakty i liczby. Zacznijmy od rolnictwa, bo przecież ono w dalszym ciągu określa charakter gospodarczy województwa. Czym Białostocczyzna szczyci się najbardziej? Przede wszystkim osiągnięciem nie notowanych w skali historii plonów 4 podstawowych zbóż. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, ale nade wszystko dzięki intensywnej pracy rolników, osiągnięto 14,7 q/ha pszenicy, 15,6 q/ha żyta, 14,4 q/ha jęczmienia i 15,0 q/ha owsa".

Przytoczyliśmy ten fragment artykułu po to, aby czytelnicy mogli się zorientować, że naprawdę mamy się czym pochwalić. Zresztą nie mniejsze sukcesy notujemy w przemyśle, budownictwie, transporcie, a także w rozwijaniu kultury, oświaty, urządzeń socjalnych, turystyki i innych dziedzinach życia. Fakty niezbicie dowodzą, wbrew pesymistycznym przepowiedniom czarnowidzów, że Białostocczyzna nie jest już owa Polska B. Wyrównują się różnice pomiędzy nami a innymi regionami kraju. Omawiając bogatą zawartość „Rocznika politycznego i gospodarczego" warto jeszcze wspomnieć o tym, że każde z miast (Jedwabne, Brańsk, Knyszyn, Rajgród, Ciechanowiec, Goniądz) także mają tutaj swoje zaciszne „kąciki". Nie zapomniano także o władzach. Z „Rocznika" można się dowiedzieć, kto gdzie jest przewodniczącym powiatowej rady narodowej, a kto prezesem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku. Tak więc z rocznika wydanego w Warszawie można się w Białymstoku dowiedzieć wielu rzeczy o Białostocczyźnie.

Tak, cena „Rocznika" jest dość wysoka (90 zł). Zachęcamy jednak gorąco do kupna tej książki. Szanujący się bibliofile powinni koniecznie mieć ją w swoich księgozbiorach. Oczywiście nie wspominamy o bibliotekach publicznych, w których miejsce dla „Rocznika" powinno być zarezerwowane obok miejsc na encyklopedie. Bez żadnej przesady.

ST. ŚW.

ODPOWIEDZI redakcji

Zebrało się trochę poczty, zasiadłem więc do pisania odpowiedzi na listy. Okazało się, że najwięcej jest od „ludzi pióra", którzy przysłali do nas swoje wiersze, poematy, opowiadania, nowele... Zacząłem więc od nich.

„Pani U. L. z Suwalskiego. Nie, nie! „Barw czerwonych piwonii fioletów zachodzących na czarno-granatowy nieboskłon" jako żywo nie możemy sobie wyobrazić. Poza tym jeśli się Pani już naprawdę nudzi, to może by tak coś prozą? A poza tym czy nie wystarczy Pani sam fakt pisania? Czy musi Pani jeszcze kogoś zadręczać tym grafomaństwem? Wiersze odsyłamy".

„Pan N. M. z Sokólskiego. Oj, człowieku, człowieku! Że też nie ma w naszym kodeksie karnym paragrafu, dla takich jak Pan! Dajemy słowo honoru, że nie zawahalibyśmy się złożyć skargi w sądzie. Ale czy to godzi się wykorzystywać naszą bezradność i dobijać przysyłaniem czegoś tak beznadziejnie głupiego jak te opowiadania? Brrr!"

„Pan K. Sz. Łomżyńskie. W kwestii formalnej: czy to co Pan nam przysłał — to były wiersze czy opowiadania? Bo czytając ani rusz nie mogliśmy się połapać. Jeśli to były wiersze — radzimy zająć się pisaniem utworów prozą. Jeśli zaś proza — to może by się pan wziął za wiersze? I może w przyszłości uszczęśliwiałby Pan jakąś inną redakcję tymi potwornymi wypocinami swojego kurzego móżdżku? Będziemy bardzo wdzięczni! Bardzo!"

Oddałem powyższe odpowiedzi redaktorowi „Magazynu". Po pobieżnym przejrzeniu tekstu krzyknął zwięźle:

— Zwariowałeś? Opracuj to jeszcze raz, ale tym razem tak, jak należy. Od razu widać, że krótko u nas pracujesz. Nawet najstraszliwszym grafomanom tak odpowiadać nie można.

Wobec powyższego zasiadłem jeszcze raz do maszyny.

„Pani U. L. z Suwalskiego. „Barw czerwonych piwonii fioletów zachodzących na czarno-granatowy nieboskłon" — ciekawa metafora, choć ze wstydem przyznajemy się, że nie zupełnie rozumiemy. Prosimy o nadesłanie większego wyboru".

„Pan N. M. z Sokólskiego. Nadesłane opowiadania są całkiem niezłe, choć czuje się w nich jeszcze pewną nieporadność wynikającą być może z pewnej niedbałości o szczegóły, co charakteryzuje utwory większości wybitnie utalentowanych prozaików. Na razie jeszcze nie do druku".

„Pan K. Sz. Łomżyńskie. Doprawdy bardzo ciekawa forma. Coś pośredniego między prozą i wierszem. Niestety, nie do naszego pisma. Radzimy skontaktować się w tej sprawie z którymś z pism literackich".

Wszystkim czytelnikom przypominamy, że rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

— Teraz dobrze? — spytałem redaktora.

— Teraz dobrze — odpowiedział.

Ech, literaturo, literaturo!

(KaeR)

Statkiem przez 3 kontynenty

Pożegnanie z Europą

(Korespondencja własna)

Na czarnej ścianie już z dala widnieją wielkie białe litery: Port de Dunkerque. To ostatni port, do którego wypadło nam zawinąć przed ostatecznym pożegnaniem z Europą. Francuscy pogranicznicy, w przeciwieństwie do swych holenderskich kolegów, nie czynią trudności pasażerom M/S „Florian Cyenowa" Oglądają tylko paszporty, nie stawiają nawet żadnych stempelków, nie żądają pieniędzy i proszą tylko, by na wszelki wypadek mieć przy sobie w Dunkierce dokumenty. A może ktoś chce jechać do Paryża? Proszę bardzo!

Krętą, długą drogą idziemy przez port do miasta. Na nabrzeżach basenów portowych stoi pełno samochodów, rzędy limuzyn czekających na dalszy transport. Obok auta ciężarowe „Bedford". Nieco dalej znów zajmuje przestrzeń paru hektarów hala bez ścian — leżą w niej rury, jakieś cudaczne maszyny, inne ładunki... Ruch w porcie niesamowity. Wciąż trzeba lawirować między pędzącymi autami, manewrującymi pociągami, samojezdnymi wózkami bagażowymi, rozkraczonymi dźwigami portowymi podającymi nad twoją głową kolejną porcję ładunków na przycumowane przy nabrzeżu statki różnych bander świata. „Polaków" (czyt. polskich statków) jest zresztą również w Dunkierce obecnie 2 czy 3.

Rozłożył się ten dunkierski port na ogromnej przestrzeni. Same tylko jego baseny portowe mają powierzchnię ponad 200 hektarów, a w 1961 roku przeładowano tu na statki i ze statków 8,6 mln ton ładunków. Bądź co bądź, to trzeci pod względem wielkości port francuski, a jego historia, tak jak historia Dunkierki — jak wynika ze starych kronik — datuje się od roku 646.

Wprost wierzyć się nie chce, że tak małe miasto posiada portolbrzym (do którego, co prawda, prawem kontrastu, nasz dziesięciotysięcznik o szerokości prawie 22 m musiał się wciskać śluzą, szeroką zaledwie na 25 m, zniosła go fala przy wchodzeniu — na betonowe nabrzeże, stuknęliśmy się i w rezultacie na kadłubie pozostała „dunkierska wizytówka", wklęśnięcie o długości 3 metrów). Bo trudno przecież Dunkierkę, posiadającą około 50 tys. ludności, uważać za miasto duże.

Dunkierka ma szokująco dużo neonów w swoim śródmieściu, równie szokujący brak automatów telefonicznych poza pocztą i portem, gdzie zresztą są doszczętnie zdewastowane, wielką liczbę sklepów, nieestetycznie urządzonych wystaw i estetycznie wyglądających wyrobów na tych wystawach. Ludzie sporą ilość artykułów wystawionych na zewnątrz przed sklepy.

Tu i ówdzie na dunkierskich murach widnieją rozwieszane plakaty. Nawet obok budki celników francuskich, przy wyjściu z portu, widzieliśmy plakacik z napisem: „OAS = faszyzm". Partia komunistyczna jest dość silna w Dunkierce.

Śladów zniszczeń wojennych już tu prawie nie widać. Gdy się idzie z portu, napotyka się jeszcze tylko trochę pustych placów.

Czarującą częścią Dunkierki jest Malo les Bains, dość daleko od niej położone. Wśród ziutkie domki o przepięknej architekturze, różnokolorowe, dobrze utrzymane, posiadające jednak i ciasnawe mieszkania w suterenach. Tutaj sze stare miasto.

Brniemy przez Malo les Bains w stronę morza. Domki zmieniają się, zastępują je duże, nowoczesne budynki z tarasami wychodzącymi na plażę; efektowne ale już w nowoczesnym stylu. Miejscowa Riwiera zbudowana już po wojnie. Wychodzimy na plażę, słynną dzięki temu, że w 1940 r. zajmował ją brytyjski korpus ekspedycyjny, nim został ewakuowany z zalanej przez wojska hitlerowskie Francji — z powrotem do Anglii. W tamte dni piekło r. było tu morze ognia, pisk wystrzałów i huku bomb. Teraz piękna, płaszczysta rozległa plaża — jest cicha. Tylko w oddali huczy morze...

Głośno jest natomiast obok w luksusowym nocnym lokalu „Casanowa", orkiestra gra twista. Ale to nie sezon, brak na razie gości. Na każdym kroku widać, ka się kafejki, oczywiście zamknięte i oczywiście puste.

Dlaczego „oczywiście"? W centrum Dunkierki tych maleńkich kafejek nie sposób wręcz zliczyć. Ale ich właściciele teraz, nie w sezonie turystycznym, urzędują za ladą chyba li — tylko z przyzwyczajenia. Dunkierczycy do kafejek nie chodzą. I na ulicach no, nie ma „podrywaczy — chyba dlatego, że nie ma kogo podrywać. O godzinie 19—20 pustoszeją ulice, później już z rzadka tylko można spotkać przechodnia. Pojęcie deptaka tu nie istnieje. Przed 21 gasną światła w części okien — w jednym, drugim, trzecim... Co robią mieszkańcy wieczorem? Oglądają telewizję, piją wino za 1,5—7 franków butelka, nudzą się w swych domach, śpią?

Dunkierka to wyjątkowe miasto francuskie. Mała śpiąca miejscowość i wielki ruchliwy port... Żegnaj Dunkierko! Żegnaj Europo! Płyniemy do Afryki.

JERZY GREBOWSKI

Krzyżówka - ukośnik

PRAWOSKOŚNIE: 1) kawa do lufu, 2) silnik, 3) królestwo w Afryce, 4) legowisko, 6) więzienie pod ziemią, 7) koncert jednego solisty, 8) mięsny przysmak na eksport, 9) kozioł, 11) na Jej (Jego) widok bije mocniej, 13) chodzi na opak, 14) szumiący trunek, 16) następstwo, 19) studzienny ptaszek, 21) najważniejsza żyła, 23) chwast, 24) pierwszy grzesznik, 25) ozdoba sukienki, 29) wiejski budzik, 31) zboże siane jesienią, 33) imię Hammarskjolda, 34) od biodra do kolana, 37) może być do zębów, 38) religia pospólstwa chińskiego, 40) przyrząd do tłoczenia albo przypych, 42) jego dźwignią jest reklama, 43) uroczyste przyjęcie o zmierzchu, 44) tegoroczna dała się nam we znaki, 45) chodzi i na ręce, 48) rozmiar, 50) kupon, 53) skóra na podeszwy, 54) gra w karty, 56) jeszcze raz!, 58) można się tam pokrzepić w czasie zabawy tanecznej, 61) przyjmuje prezenty 29 lipca, 63) waszmość pan, 65) strzela do zakochanych, 66) nacięcie grawerskie.

LEWOSKOŚNIE: 2) konieczność lub krem owocowy, 3) subordynacja, 4) kieszonkowe światło, 5) samo nic nie znaczy, 7) brylantowa woda, 8) w piosence „Woziwoda" brak w niej piątej klepki, 9) znak charakterystyczny, 10) broda po bokach, 12) rodzaj tkaniny, 13) popularna Hanna albo drążek gimnastyczny, 15) Sienkiewiczowska powódź, 17) trzonek, 18) coś prześlicznego, 20) końskie „paliwo", 22) brudas, 26) narząd wzroku Stwosza (mocna, że ho, ho!), 27) płynie w Syberii, 28) cios, 30) struś australijski, 32) roztrzepaniec, 35) np. domino, 36) kuzyn świni, 37) utwór literacki lub muzyczny, 39) druga twarz, 41) wybitny działacz polskiego ruchu robotniczego, 42) wiszące łoże, 46) lek dla alkoholików, 47) apartament Fafika, 49) prom, 51) publiczny działa za pół złotego, 52) wyprawna skóra cielęca, 55) człowiek mechaniczny, 57) abisyńska szyszka, 59) jedna z największych gwiazd, ale nie na niebie, 60) cukierek lub roślina, 62) pechowy pralotnik, 64) uf, jak gorąco..., 67) inicjały organizacji zrzeszającej techników polskich.

HALLES

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie tygodniowym nadeślą poprawne rozwiązania rozlosujemy 5 wartościowych książek. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Ukośnik".

Za trafne rozwiązanie wirówki nagrody wylosowali: **Halina Kołodkiewicz** z Białegostoku, **Teresa Pikulska** z Goniądza, **Janina Toczydłowska** z Białegostoku, **Krystyna Hryniewicka** z Hajnówki i **Czesław Zyskowski** ze Szczuczyna Białostockiego.

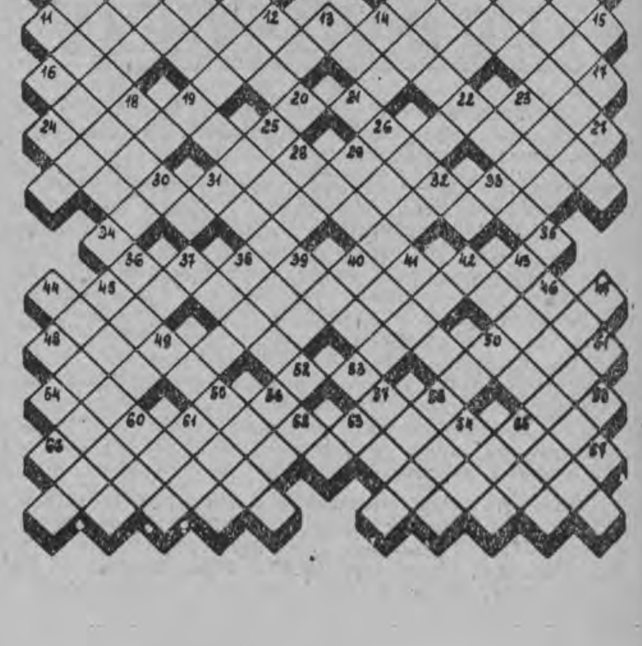

Zespół w żołnierskich mundurach

BIAŁYSTOK rzadko ma okazję oglądać występy dużych zespołów pieśni i tańca. **Niewątpliwie przyczyną tego jest brak odpowiedniej sali widowiskowej.** Tym bardziej wdzięczni jesteśmy więc Centralnemu Zespołowi Artystycznemu Wojska Polskiego, że dał się skusić na przyjazd do naszego miasta (kłopotów było tym więcej, że szosa z Warszawy do Białegostoku była zasypana śniegiem i w ostatniej chwili zespół musiał zrezygnować z autokarów i przyjechać pociągiem).

Program Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który oglądamy w Białymstoku, a który zatytułowany jest **„Jaśkowe tańce i śpiewki"**, dzieli się dość wyraźnie na dwie części. Pierwsza, rozpoczynająca się wprawdzie pięknie wykonanym przez balet **polonezem i mazurem** z opery Moniuszki „Halka", jest jakoś bardziej ściśle związana z zespołem w żołnierskich mundurach. Mamy tu **pieśni i tańce żołnierskie.** Jest „Oka", która przypomina początek dziejów zespołu, są chwytające za serce melodie wiązanki pieśni żołnierskich. Znamy wszyscy te pieśni na pamięć, słyszeliśmy je wielokrotnie przez radio, nawet w wykonaniu tego samego zespołu, ale chętnie słuchamy ich jeszcze raz. Pieśni żołnierskie doskonale są opracowane reżysersko. Wykorzystano tu i efekty ruchowe, i grę świateł. Np. smugi reflektorów w pieśni „My, przeciwlotnicza".

Na osobne omówienie zasługuje popularna pieśń partyzancka „Wierzby". Opracował ją kierownik muzyczny zespołu — **Ireneusz Łojewski**, reżyserował — **Zygmunt Morawski.** Wykonanie tej pieśni zrobiło na słuchaczach duże wrażenie. Było tu wiele efektownych momentów, np. taniec wierzb. Jakże wymowne było żołnierskie „kółko graniaste".

Bardzo podobał się w tej pierwszej części efektowny, pełen humoru **„taniec marynarski"**. Widownia przyjęła go gromkimi brawami.

Druga część programu ma charakter bardziej ludowy. Słyszymy tutaj **ludowe pieśni**, oglądamy **krakowiaka, taniec zbójnicki, oberka.** Poszczególne numery programu łączą się bardzo ze sobą, stanowią montaż, nie są też zresztą zapowiadane przez konferansjera.

Balet ma śliczne stroje. Szczególnie efektownie wyglądają one na tle zwykłych, zielonych żołnierskich mundurów, w których występuje chór.

Słów kilka o wykonawcach. Serca widowni podbił z miejsca solista zespołu — **Michał Szopski.** Czekano na jego pojawienie się na scenie. Brawa zbierał niemniej popularny (najbardziej podobał się paniom) — **Ryszard Lisiecki.** Ponadto słyszeliśmy **Ewę Dąbrowską, Marię Żmigrodzką, Reginę Drawc-Dobosz, Zdzisława Donata, Władysława Michałowskiego i Józefa Wojtana.**

W balecie prym wiodła para solistów — **Anna Kołyszko i Kazimierz Jankowski.**

Kierownikiem zespołu jest ppłk **Kazimierz Magnowski**, dyrygowali: **Ireneusz Łojewski i Lucjan Mazurek. Ireneusz Łojewski** ma wiele sentymentu do Białegostoku, gdyż przez pewien czas pracował tutaj w orkiestrze.

W sumie można powiedzieć, że 2-godzinny występ Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego daje widzom wiele wrażeń artystycznych.

(A.Ł.)

W niedzielę 17 lutego

IX Zimowe Wojewódzkie Igrzyska Harcerskie

W niedzielę, 17 lutego, odbędą się w Białymstoku IX Zimowe Wojewódzkie Igrzyska Harcerskie. W imprezie tej uczestniczyć będzie około 140 zawodniczek i zawodników, którzy zajęli najlepsze miejsca w eliminacjach powiatowych.

Otwarcie igrzysk odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano na placu przed Szkołą nr 4 przy ul. Częstochowskiej. Z kolei uczestnicy zawodów przemaszerują przez miasto do Zwierzyńca, gdzie odbędą się dwie konkurencje igrzysk: narciarski bieg płaski i sztafety narciarskie. Trzecia konkurencja igrzysk, a mianowicie biegi patrolowe, odbędą się na Pietraszach. Początek zawodów na Pietraszach i w Zwierzyńcu o godz. 11.

Uroczyste zakończenie igrzysk odbędzie się o godz. 17 w Szkole nr 4. W tegorocznych Zimowych Wojewódzkich Igrzyskach Harcerskich bierze udział zespół z Olecka, który w roku ubiegłym zajął w biegu patrolowym I miejsce. Warto też przypomnieć, że również w roku ubiegłym nasze województwo zajęło na ogólnopolskich igrzyskach harcerskich I miejsce. Dla najlepszych zespołów w naszym województwie przyznane będą puchary ufundowane przez Kuratorium i WKKFiT.

Zwycięzcy wojewódzkich igrzysk wyjadą na igrzyska ogólnopolskie, które odbędą się w dniach 3—5 marca br. w Bielsku Białej. (h)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka nożna

Godz. 16 — Hala Jagiellonii — Halowy turniej piłki nożnej o Puchar MKKFiT. Do rozgrywek dopuszczono ostatecznie 14 drużyn. Mecze (2x10 minut każdy) toczyć się będą systemem pucharowym, z tym, że drużyna odpadnie z dalszych rozgrywek po dwóch porażkach. Ogółem w sobotę odbędzie się 10 spotkań. Turniej zapoczątkuje mecz Gwardia I — Jagiellonia II. Drużyny występują w 5-osobowych składach. Wstęp dla publiczności — tylko na balkon.

Koszykówka

Mecz o mistrzostwo A klasy kobiet AZS — Włókniarz Białystok (godz. 18,30, Dom Studenta).

Tenis stołowy

Mecze o mistrzostwo ligi okręgowej: Puszcza — Jagiellonia (godz. 17, Dom Górnika), Czarni — Cresovia (godz. 17, sala dworcowa), ŁKS Łomża — Gwardia (godz. 18, sala przy ul. Sadowej).

NIEDZIELA

Piłka nożna

Godz. 15 — Hala Jagiellonii — Dalszy ciąg halowego turnieju o Puchar MKKFiT.

Dżudo

Godz. 16 — Hala Jagiellonii — Klubowe mistrzostwa Jagiellonii w dżudo.

Koszykówka

Mecze mężczyzn o mistrzostwo klasy A: Żak Ełk — Mazur Ełk (godz. 12,30, sala Mazura), Czarni Olecko — Cresovia Białystok (godz. 16, sala przy ul. Słowiańskiej), Juvenia TM — Juvenia TBD Białystok (godz. 14, sala TM), Włókniarz Białystok — AZS IB Białystok (godz. 19.30, Hala Jagiellonii).

Siatkówka

Mecz mężczyzn o mistrzostwo klasy A Włókniarz — AZS IB Białystok (godz. 10, sala SN).

Tenis stołowy

Mecze o mistrzostwo ligi okręgowej: Puszcza — LZS TWM Białystok (godz. 10, Dom Górnika), Czarni — AZS Białystok (godz. 10, sala dworcowa), ŁKS Łomża — Włókniarz Białystok (godz. 10, sala przy ul. Sadowej).

Narciarstwo

W Ogrodniczkach (godz. 10) i na Nowym Mieście (godz. 11) odbędą się zawody narciarskie (biegi).

Hokej

O godz. 14 na lodowisku w Supraślu miejscowa Supraślanka gra z jedną z czołowych drużyn warszawskiej klasy A.

Podnoszenie ciężarów

Godz. 11 — Hala Jagiellonii — Drużynowy trójmecz o mistrzostwo ligi wojewódzkiej Ognisko Białystok — LZS Różanystok — LZS Kolno.

Godz. 11 — Szkoła Tysiąclecia w Augustowie — Drużynowy czwórmecz o mistrzostwo ligi wojewódzkiej LZS Barglów — LZS Sejny — LZS Olecko — ZIM Ełk. (ko)

W dniach 22—24 bm.

II „Wędrówka Północy"

W dniach 22 — 24 lutego br. odbędzie się **Ogólnopolski Rajd Narciarski — II „Wędrówka Północy"**. W ub. roku odbyła się pierwsza tego rodzaju impreza na Białostocczyźnie. Uczestnicy byli bardzo zadowoleni z poprzedniej narciarskiej wędrówki. Dobre warunki narciarskie, urozmaicony teren pagórkowaty, piękne zimowe krajobrazy pozostawiły wśród narciarzy dużo miłych wrażeń.

Obecnie wyznakowano dwie trasy. Jedną, podobnie jak w ub. sezonie z Olecka do Gołdapi, a drugą — z Suwałk do Gołdapi. Ta druga jest bardziej atrakcyjna — dla narciarzy zaawansowanych.

Zgłoszenia na II „Wędrówkę Północy" przyjmuje organizator imprezy — Zarząd Okręgu PTT-K w Białymstoku, ul. Lipowa 18, tel. 58-58. (sm)

PUNKT SKUPU SKÓR ze zwierząt futerkowych
w Białymstoku, ul. Włókiennicza 16
w okresie od 1 lutego do 31 marca 1963 r.

CZYNNY JEST W KAŻDY PIĄTEK w godz. 8—14.

Zakup skór odbywa się tylko od hodowców, z którymi zawarto umowy kontraktacyjne.

Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku.

k 223-1

przetargi

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W GOŁDAPI ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę lodu wraz z wyrębem, do niżej wymienionych miejscowości:

1. Dostarczenie 100 ton lodu z jeziora Gołdap na plac Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Suwalskiej, wraz z przygotowaniem placu pod lód, dowiezieniem trocin i okryciem.

2. Dostarczenie 40 ton lodu z jeziora Przerośl do zlewni mleka w Dubeninkach, wraz z przygotowaniem placu pod lód, dowiezieniem trocin i okryciem.

3. Dostarczenie 60 ton lodu z jeziora Wilkasy do zlewni mleka w Pogorzelu, wraz z przygotowaniem placu pod lód, dowiezieniem trocin i okryciem.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. **Termin składania ofert upływa z dniem 23 lutego 1963 roku.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 lutego 1963 roku o godz. 9 w lokalu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Gołdapi.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu i wyboru oferenta, bez podania przyczyn. k 228-1

pracownicy poszukiwani

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Oddział Instalacji Elektrycznych — zatrudni od zaraz:

1. **INŻYNIERA** lub technika - elektryka na stanowisko kierownika Robót Elektrycznych na terenie Łomży, Zambrowa i Kolna;

2. Dwóch **INŻYNIERÓW - ELEKTRYKÓW** lub techników do Działu Techniczno-Produkcyjnego;

3. Dwóch **TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW** na stanowiska majstrów Robót Elektrycznych na terenie Łomży, Zambrowa, Kolna;

4. **TECHNIKA - ELEKTRYKA** na stanowisko majstra Robót Elektrycznych na terenie Augustowa, Suwałk, Olecka;

5. Pracownika ze średnim wykształceniem do Samodzielnej Sekcji Ekonomicznej — na stanowisko **ST. EKONOMISTY** d/s planowania i umów;

6. Pracownika ze średnim wykształceniem do Samodzielnej Sekcji Rozliczeń Finansowych i Materiałowych Produkcji — na stanowisko **EKONOMISTY** d/s rozliczeń finansowych.

Kandydaci winni posiadać odpowiednią praktykę w zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia: Białystok, ul. Dzierżyńskiego 14/16, pokój 228, w godz. 7—15. k 227-1

KIEROWNIKA d/s HANDLU, KIEROWNIKA d/s SKUPU, INWENTARYZATORA — zatrudni od zaraz **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Świętajnie**, pow. Olecko. Wymagane wykształcenie średnie oraz 2-letnia praktyka w spółdzielni.

Wynagrodzenie od 1.200 — 1.800 zł. k 229-0

ogłoszenia drobne

PRACA

Potrzebna pomoc domowa, Białystok, Podleśna 13 m. 33. g 556-1

Potrzebna pomoc do dzieci. Białystok, Aleja 1 Maja 17 m. 8. g 533-1

LOKALE

Małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią ewentualnie pokoju z oddzielnym wejściem na okres 1-go roku. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń pod nr 526. g 526-0

Pokoju z oddzielnym wejściem, dla celów biurowych, o powierzchni od 20 — 40 m kw. — poszukuje Biuro Projektów Wodno-Melioracyjnych Oddział w Białymstoku. Zgłoszenia należy kierować na nasz adres: ul. Lipowa 19/21, tel. 37-06, wewn. 32. g 512-1

SPRZEDAŻ

Dom murowany, kryty blachą (dwa wygodne mieszkania) z ogrodem 2.800 m — sprzedam. Wiadomość: Goniądz, ul. Mickiewicza 6, pow. Mońki. g 515-1

Dom murowany, piętrowy, rozdzielony hipotecznie na dwa mieszkania — sprzedam. Pół domu — 4 pokoje, kuchnia, wygody — po kupnie wolne. Wiadomość: Koszykowa 26, Baranowska. g 523-1

Ziemię orną 2,25 ha i lasu 0,5 ha w Kurianach — sprzedam. Wiadomość: Józef Jakuć, cegielnia Złotoria, pow. Białystok. g 525-1

Dom jednorodzinny — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Sarnia 5 (osiedle Dojlidy). g 520-1

ZGUBY

Olszewski Adam zgubił kartę rejestracyjną motocykla WFM nr AB 8479 wydaną przez Wydział Komunikacji Siemiatycze. p 123-1

RÓŻNE

Białostocki Związek Hodowców Drobnego Inwentarza w Białymstoku, Ogrodowa 19/I, przeprowadza rejestrację hodowców królików i nutrii, w godz. 9 — 14. k 485-00

Globulki „ZET"

działają silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży.

1 pud. 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 371-0

CMB BIAŁYSTOK powiadamia swoich klientów że Biuro Oddziału Centrali Maszyn Biurowych

ZOSTAŁO PRZENIESIONE

z ul. Plutonowej **na ul. Brukową nr 28.**

nr telefonu 43-46.

— CENY **naszych usług zostały obniżone o 15 procent.**

— NASZE POGOTOWIE techniczne usuwa wszystkie usterki na miejscu.

— Pamiętajcie, maszyny biurowe wymagają troskliwej konserwacji — zawrzyjcie z nami umowę o konserwację.

k 230-1

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

Kameralny — w sobotę — „Szczęście Frania", godz. 19.15 w niedzielę — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Biały kanion", prod. USA (od lat 14), panoramiczny, godz. 10, 13.30, 17 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Między brzegami", prod. polskiej, panoramiczny (od lat 16), dodatek — „Ultima Thule", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Piotruś samochwała", „Trajluś na wagarach", „Wojtuś i Buruś", „Cyrk", „Jak kotek łowił rybki", godz. 10.30 i 11.45; „Między brzegami", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Jazz, jazz, jazz", prod. angielskiej (od lat 14), dodatek — „Uwaga — dzieci", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Opowieść atlantycka", prod. polskiej (od lat 7), godz. 10.30; „Jazz, jazz, jazz", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Żywi bohaterowie", prod. radz. (od lat 12), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Piękna tancerka", prod. franc. (od lat 18), godz. 17 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.15; „Piękna tancerka", godz. 14, 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Siedmiu złodziei", prod. włoskiej (od lat 12), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Siedmiu złodziei", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — „Los człowieka", prod. radz. (od lat 16), dod. „Początek reportażu" w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15, 18 i 20.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Młyn szczęścia", prod. rum. (od lat 18), dod. „Święto pionów", godz. 17 i 19.15; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13; „Młyn szczęścia", godz. 17 i 19.15.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Mężczyźni na wyspie"; prod. pol. (od lat 16), w sobotę — godz. 16,30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

WDK — w niedzielę — „Osiołek Magdany", „Szewczyk Kopytko", godz. 11.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Cztery serca".

„Zorza" w Ełku — „Wakacyjne przygody".

„Orzeł" w Ełku — „Świniarka i pastuch".

„Bałtyk" w Suwałkach — „Troje i las".

„Merkury" w Suwałkach — „Patria o muerte".

„Millenium" w Łomży — „Jak być kochaną".

„Październik" w Łomży — „Czas rozłąki".

Zambrów — „Dziewczyna z dobrego domu".

Augustów — „Ogniomistrz Kaleń".

Bielsk Podlaski — „Mężczyźni na wyspie".

Hajnówka — „Zmartwychwstanie" cz. II

Sokółka — „Dziewięć dni jednego roku".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego. tel. biura wezwań 09 informacji pogotowia, 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53 tel. 62-24.

Radio i Telewizja

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Gra Ork. Łódzkiej Rozgł. PR; 10.10 „Mówi Technika"; 10.20 Koncert muzyki symf.; 11.30 „Na wesoło"; 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronice"; 15.25 „Operetka — jej twórcy i wykonawcy"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.05 „Radiowy poradnik językowy"; 17.15 Muzyka ludowa; 18.30 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.06 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 „Piękne głosy"; 21.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 22.30 Melodie taneczne; 23.10 „Sobotni coctail rozrywkowy".

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 9.00 Koncert Małej Ork. Dętej; 9.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 10.00 Poranny koncert rozrywkowy; 10.40 „Niewidzialny" — fragm. pow. J. Hawliczka; 11.30 Muzyka baletowa; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15.30 Dla dzieci; **16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca;** 16.50 „Doba ma 26 godzin" — aud.; **17.00 Miniatury literackie;** 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 21.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 22.00 „Parnasik"; 23.00 Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych.

PROGRAM TELEWIZYJNY

11.45 Dla szkół; 12.15 Przerwa; 16.55 Program dnia; 17.00 Wiadomości dziennika TV; 17.05 Telewizyjny Kurier Warszawski; 17.20 Dla młodzieży; 18.20 „Postać, mimika, gest"; 18.45 „Cement" — film krótkomet. (radz.); 18.55 „Tele-Echo"; 19.30 Dziennik Telewizyjny; 20.00 „Dobranoc"; 20.10 „Oficyna Pegaza"; 20.50 „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna"; 21.30 Wiadomości dziennika TV; 21.40 „Pan Pots szuka wrażeń" — film fab. (ang.).

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 11.40 „Śluby królowej Jadwigi" — fel.; 12.20 Wesołe melodie; 14.30 W Jezioranach; 16.20 „Ucieczka od Anny" — słuchowisko; 17.05 Muzyka taneczna; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 20.30 Matysiakowie; 21.00 „Niedzielne wieczory muzyczne"; 22.00 Gra Ork. Taneczna PR; 22.40 „Współcześni wczoraj i dziś" — wiersze.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Radio-problemy; 8.50 Koncert solistów radzieckich; **9.30 Białostocczyzna w 1000-leciu — montaż dźw.;** 10.30 Wybrane nowele; 11.00 Melodie wiedeńskie; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 Technika i problemy; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Po raz pierwszy na antenie; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Program z dywanikiem; 18.45 Śpiewa „Mazowsze"; 19.00 „Uczciwa dziewczyna" — słuchowisko; 20.00 Rewia piosenek; 21.25 Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych; **22.20 Lokalne wiadomości sportowe.**

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.55 Program dnia; 9.00 TV Kurs rolniczy; 10.00 Dla dzieci starszych; 11.00 Sprawozdanie sportowe; 12.30 Przerwa; 14.55 Program dnia; 15.00 „Niedzielna Biesiada"; 15.55 „Cudaki"; 16.40 „Dobranoc, tato" W. Saroyana; 17.05 „Nie wszystko o małżeństwie"; 17.50 „Chwila wspomnień"; 18.15 „20 pytań"; 19.10 „Kwadrans recenzenta"; 19.30 Dziennik telewizyjny; 20.00 „Sportowa niedziela"; 20.20 „Nie łamać się obywatele"; 20.40 „Obrazy baletowe"; 21.10 „Komedianty" — film. fab. (pol.) od lat 16.

MAGAZYNEK ROZMAITOŚCI

Może to i dobre

Cała zachodnia prasa aż roi się od matrymonialnych ogłoszeń w typie: „Młody, przystojny, o wysokiej kulturze z zasadami, pozna w celu matrymonialnym panią o podobnych walorach". W rzeczywistości okazuje się, że prócz zgodnych z anonsem dwu pierwszych cech, kultura młodzieńca jest tylko cywilizacją, a zasada w życiu dewiza „korzystaj z życia jak się da i gdzie się da, bez względu na środki". Aby zapobiec tego rodzaju rozczarowaniu, powstał w Kopenhadze Duński Instytut Rodzinny. Ta półpaństwowa placówka matrymonialna zaangażowała do współpracy psychologów i detektywów. Każdy kandydat czy kandydatka do stanu małżeńskiego poddani są dokładnej, a dyskretnej obserwacji. Wyniki, tyczące trybu życia, charakteru, przyzwyczajeń itd. przekazywane psychologom, pozwalają na dokładne określenie poszczególnych osób. Potem już nietrudno skojarzyć dwoje najbardziej dopasowanych do siebie ludzi. Duńczycy bardzo chwalą ten nowy pomysł. Współmałżonek z Instytutu przestaje być przysłowiowym „kotem w worku". (wp)

Jak w średniowieczu

Paul Getty, jeden z najbogatszych ludzi świata, mieszkający obecnie w starym zamczysku w Anglii, nie wiedział czy ma się gniewać, czy śmiać, gdy sześciu lokajów poprosiło o zwolnienie z pracy, podając za przyczynę duchy grasujące w pałacu. Aby zapobiec dalszemu zwalnianiu się służby, pan Getty zaprosił z Londynu specjalistę od „nadprzyrodzonych zjawisk". Znawca od spraw duchów wprawdzie nie przybył, ale przysłał list, w którym pociesza właściciela: „Duchy osiadłe w pałacu zostały oficjalnie uznane i zarejestrowane już w 1777 roku. Proszę jednak nie obawiać się ich, gdyż nie żywią złych zamiarów względem właścicieli zamku, ukazując się jedynie służbie". (wp)

Czy winna?

Wkrótce rozpocznie się w Memphis (USA) ciekawy proces. Przed sądem stanie Emmett Tucker oskarżona o współudział w samobójstwie męża. Mąż pani Tucker był nałogowym alkoholikiem. Pewnego dnia wrócił kompletnie pijany do domu. Zbił solidnie żonę, a potem kazał jej podać sobie szklankę wody z rozpuszczoną w niej trucizną na szczury. Zanim kobieta zorientowała się po co mężowi potrzebna trucizna, pan Tucker wypił zawartość szklanki. Wezwane natychmiast przez żonę pogotowie stwierdziło zgon. Pani Tucker z niecierpliwością czeka na rozprawę. Wyrok sądu pomoże upewnić się w dręczącym ją zagadnieniu: jest morderczynią, czy nie?

(wp)

Tak ją widzi

Ekscentryczny malarz Salvador Dali po sześciu latach próśb i błagań, zgodził się sportretować znaną tancerkę, występującą w jednym z paryskich nocnych lokali. Trzeba przyznać, że wszystkie kształty oddał wiernie, jedynie na czubku nosa umieścił... ucho. Tancerka zastanawia się dlaczego właśnie ucho znalazło się na jej twarzy, gdyby jakiś inny szczegół ciała, ale ucho...? (wp)

W Galerii Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Warszawie otwarto kolejną wystawę grafiki Teresy Jakubowskiej, młodej absolwentki Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prace Teresy Jakubowskiej wystawiano już w Danii, Belgii, Holandii, Francji, na Węgrzech i w ZSRR.

NA ZDJĘCIU: artystka na wystawie swych prac.

CAF — fot Matuszewski

Dba o matkę

Lotem błyskawicy rozeszła się pogłoska, że Caterina Valente wybiera się wkrótce z pewnym astronautą na księżyc. Oburzona śpiewaczka postanowiła znaleźć sprawcę plotki. Okazał się nim jej czteroletni syn Eric. Wzięty przez matkę na spytki chłopiec, powiedział: „Ależ mamo, to jest reklama. Ja chcę, żeby ludzie o tobie mówili". (wp)

Nie pozwoliła

Amerykański pisarz Robert M. Hutchins zapowiedział wydawcom, że przystąpił do pisania nowego bestsellera pt. „Jak zostać wdowcem". Tydzień później oznajmił, że niestety, musi zrezygnować z powieści, gdyż żona nie pozwala pisać na takie tematy.

(wp)

Nie moja wina

Wielokrotna rozwódka Lana Turner niedawno oświadczyła: „Już nigdy nie wyjdę za mąż. Nic na to nie poradzę, że mężczyzna podoba mi się tak długo, dopóki nie zostanie moim mężem. (wp)

5 x NAJ

■ Największy obraz uznany za arcydzieło sztuki światowej, namalował włoski malarz Fintoretto i jego syn Domenico. Obraz nosi tytuł „Raj" i ma 21 metrów wysokości a 7 szerokości. Powstał w latach 1587—1590. Obecnie dzieło Fintoretto i jego syna znajduje się w Pałacu Dożów w Wenecji.

*

■ Najmniejsze zegarki świata wyrabia szwajcarska firma „Jaeger Le Coulture". Zegarki te mają mechanizm na 17 kamieniach a ich średnica nie przekracza 12 milimetrów, grubość zaś 3 milimetrów.

*

■ Światowy rekord w palaniu bez przerwy (jak się okazuje mierzy się i takie rekordy...) dzierży obywatel Iraku Kevin Shenan. Paplał on bez przerwy (i bez sensu) równo 133 godziny i 15 minut. Po ustanowieniu tego rekordu mocno zaniemógł. Przypuszczamy, że nie był najzdrowszy i przed próbą bicia takiego rekordu...

*

■ Najmłodszym laureatem nagrody Nobla był uczony angielski Wiliam Lawrence Bragg. Otrzymał on to wielkie wyróżnienie, gdy miał zaledwie 25 lat. Nagrodzono go za odkrycie z dziedziny fizyki, którego dokonał mając 23 lata. Nagrodę Nobla przyznano mu w 1915 roku.

*

■ Najmłodszym laureatem nagrody Nobla w dziedzinie literatury był Rudyard Kipling (Księga Dżunglii). Nagrodę Nobla przyznano mu w 40 roku życia. (f)

Co kraj to obyczaj

„LEKARSTWO"

„Gogotina" chociaż pakowana jest w ampułki i pudełka do złudzenia przypominające opakowania farmaceutyczne — nie jest bynajmniej nowym lekiem. Jest to po prostu zwykła whisky. Gdy się ma żonę przeciwniczkę alkoholu lub idzie się na przyjęcie do przyjaciół abstynentów, można spokojnie — a nawet budząc współczucie — pociągnąć łyk... lekarstwa.

Takich to fortelów używają pijacy w zachodnich krajach.

BIEDNE GOŁĘBIE!

Od pierwszego stycznia br., trwa w Paryżu akcja czystości. W związku z tym — pod groźbą 10-frankowej kary — nie wolno nie tylko zaśmiecać ulic, ale także karmić gołębi i innych ptaków, i to nawet na parapecie własnego okna.

Taki mróz, takie zawieje, taka sroga zima a młode Dunki kąpią się w morzu! Ha, widocznie wszystko na świecie jest rzeczą względną. W jedno tylko trudno uwierzyć: że tej pani jest naprawdę ciepło!

CAF

GABINET OSOBLIWOŚCI

Różni dziwacy gościli w naszym „Gabinecie". Dzisiaj chcemy was zapoznać z Wojciechem Dembołęckim z Konojad. Żył on sobie trzysta lat temu i wsławił się dwoma książeczkami, o których zamierzamy opowiedzieć czytelnikom.

ADAM MÓWIŁ PO... POLSKU

Wojciech Dembołęcki był franciszkaninem. W roku 1623 wydał w Poznaniu pamiętniki, w których opisywał swoje przygody w czasie wędrówek po Europie z Lisowczykami. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami pamiętniki zaopatrzone były w przydługi tytuł: „Przewagi elearów polskich, co ich niegdyś Lisowczykami zwano... naprędce zgromadzone". Już w tym dziele Dembołęcki po raz pierwszy wysunął tezę, że najstarszym ze wszystkich języków był język polski i stąd wniosek, iż Adam i Ewa mówili po... polsku.

NIE GAŃ, AŻ PRZECZYTASZ

W dziesięć lat później Dembołęcki opublikował drugie dzieło, w którym już szczegółowo uzasadniał swoje iście „rewolucyjne" tezy. Nie będziemy streszczać książki pociesznego braciszka, wystarczy, jeśli podamy tytuł w całości. Oto on: „Wywód jednowładnego państwa świata, w którym pokazuje ks. Wojciech Dembołęcki z Konojad, franciszkanin, doktor teologii świętej, a jenerał społeczności wykupywania więźniów, że najstarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie, lub Scytyjskie, samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcessory Jadama, Seata i Jafeta, w panowaniu świata od Boga w raju postanowione, i że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowiański pierwotny jest na świecie. Nie gań, aż przeczytasz, bo wydane jest za pozwoleniem Jego Królewskiej Mości i po przejrzeniu wysadzonych na to teologów".

WSTYD DLA MEŻÓW ROZSĄDNYCH

Wydaje się, że chyba już sam tytuł wystarcza. Pocieszny braciszek wywołał swoimi „poglądami" prawdziwą burzę, a franciszkanie publicznie potępili jego dzieła, stwierdzając między innymi, że „napłótł wiele straszliwych dziwactw, które wstyd przynoszą dla mężów rozsądnych". Nie przeszkadzało to jednak bynajmniej w wydawaniu dzieł ks. Dembołęckiego jeszcze w XIX wieku.

BABILON CZYLI BABIE ŁONO

Warto jeszcze nadmienić, że ks. Dembołęcki posługuje się w swoich dziełach swoistym językiem, w którym pełno najdziwniejszych neologizmów. Dla przykładu tylko niektóre z nich: Babilon — Babie Łono, Grek — Grzeczny, Gallus — Goły, Bachus — Beczkos. Według ks. Dembołęckiego Azja powinna się nazywać „Ożyją", Europa — Narodycą (bo w niej się wszystkie narody z pierwotnych azjatyckich słowiano - polaków potworzyły), Australia — Zobodwicą, Afryka — Jawruca.

STOLICA POLSKI — LIBAN

I jeszcze jedna ciekawostka. Zgodnie z poglądami ks. Dembołęckiego w najbliższej przyszłości stolicą Polski będzie okolica gór Libanu w Azji Mniejszej. Na poparcie tej tezy braciszek przytaczał różne wersety z Pisma Świętego.

*

Tak więc mamy w naszej kolekcji jeszcze jednego dziwaka. (ś)

Zgadzam się z Feuerbachem: „der Mensch ist das, was, er isst". Ale to nie znaczy, że jeśli człowiek je wieprzowinę, to musi być wieprzem.

SKRZYNKA ŻYCZEŃ I ZAŻALEŃ

„Zarzuty, stawiane przewodniczącemu GRN w anonimowym liście mieszkańców wsi x, nie potwierdziły się mimo wszelkich starań ze strony tutejszego Prezydium".

*

„Na przedmiotowym przystanku PKS zjawiają się dwa samochody. Jak odmówi posłuszeństwa jeden, nadzieja pozostaje w drugim".

*

„Gdy zapytałem aptekarza czy są trutki na myszy odpowiedział: kiedy pan przyjdzie do apteki po śledzie".

*

„Uważam, proszę towarzyszy, że do każdego członka powinny być przywiązane konkretne zadania..."

Z listów do Redakcji wybrała: (k)

176

JERZY EDIGEY — STRZAŁ na dancingu

— Romskiemu stale potrzebne były pieniądze. Prowadził bardzo kosztowny tryb życia. Eleganckie restauracje, dancingi, najdroższe ubrania, stałe przebywanie w towarzystwie bogatych ludzi, wszystko to pochłaniało coraz większe sumy. Na dobitkę zaczął grać. Żądał od nas, od wszystkich swoich czterech dziewcząt, żeby mu dawać coraz więcej pieniędzy. Wreszcie kiedyś namówił mnie, żebym okradała swoich gości. Tłumaczył, że w obawie skandalu nikt się nie poskarży milicji. Z milicją gdyńską zetknęłam się już raz. Obyczajówka często nas zatrzymywała, ale zawsze musiała po paru godzinach zwolnić. Pamiętam sympatyczną panią. W randze porucznika chyba, ona często rozmawiała ze mną. Namawiała do zmiany zawodu, ofiarowywała nawet swoją pomoc przy wyjeździe z Gdyni do innego miasta, gdzie miałam dostać pracę. Ja się z nią tylko śmiałam. Ja miałabym opuścić swojego ukochanego Mietka? Taka byłam szalona? W tym czasie zakochał się we mnie młody muzyk z orkiestry w „Grand-Hotelu". Proponował mi, żebym wyjechała z nim razem. Jego też wyśmiałam. Byłam tak przekorna, że choć każdy kto miał 100 lub 200 złotych mógł mnie mieć, jemu odmawiałam nawet za pięćset. Kiedyś Romski mnie za to pobił. Szybko nauczyłam się wyciągać od pijaków pieniądze i okradać „gości", gdy zasnęli. Długi czas uchodziło mi to bezkarnie. Wreszcie jednak dwóch, czy trzech mężczyzn

177

złożyło na mnie meldunki w milicji. Byłam przesłuchiwana.

Sekretarka wniosła kawę. Postawiła przed każdym z obecnych filiżankę z czarnym mocnym płynem.

Po małej przerwie Maria Bolero podjęła swoje zeznania.

— Pewnego razu trafił mi się jakiś bogaty cudzoziemiec. Romski specjalnie kręcił się koło niego. Pili razem w „Casanowie", potem odwiózł go do mojego mieszkania. W drodze dał mi znak. Gdy Szwed usnął, wyciągnęłam portfel z jego marynarki i wyrzuciłam przez otwarte okno. Na zewnątrz, pod moim domem, Romski czekał już na pieniądze. Rano zrobiła się potworna awantura. Szwed miał podobno bardzo poważną sumę w dolarach i koronach oraz jakieś ważne dokumenty. Był wysłannikiem wielkiej firmy handlowej. Zaraz poleciał na milicję. Aresztowano mnie. Nie przyznałam się do winy. Siedziałam przeszło tydzień. Wreszcie Romski przestraszył się i po paru dniach podrzucił ten portfel z częścią pieniędzy, że to niby Szwed go zgubił. Odzyskawszy dokumenty cudzoziemiec cofnął swoją skargę, ale prokurator sprawy nie umorzył, zwolnił mnie pod nadzór. Natychmiast wróciłam do „pracy", bo Romski oczywiście bardzo potrzebował pieniędzy. W tym czasie „urabiał" sobie nową ofiarę, jakąś młodziutką dziewczynę z Lublina. I na nią właśnie wpadł.

— Trochę wolniej — prosiła maszynistka — nie mogę nadążyć notować.

— Dziewczyna zgodziła się pracować dla Romskiego, ale gdy się dowiedziała, że ma już cztery wspólniczki do serca swojego kochanka, pobiegła na milicję i wszystko opowiedziała. Romskiego aresztowano. Wówczas inni sutenerzy postanowili, zresztą na podstawie grypsu przysłanego z więzienia od Romskiego, wykończyć tę nową. Wynajęli dwu zbirów. Patrol milicji złapał ich właśnie na gorącym uczynku mordowania dziewczyny. Odratowano ją jakoś. Wsypa była na całego. Zatrzymano trzy dziewczyny Romskiego, mnie milicjanci nie zastali w domu. Kowalski, który ciągle się we mnie kochał, ostrzegł mnie, gdy szłam jak zwykle do „pracy". Przedstawił sprawę tak, że zrozu-

178

miałam, iż trzeba natychmiast uciekać, gdyż w przeciwnym razie będę aresztowana i nie wiadomo kiedy odzyskam wolność. Tego samego wieczora wyjechaliśmy z Gdańska do Olsztyna, a później do Białegostoku. Tam mieszkali rodzice Kowalskiego. Przedstawił mnie w domu jako swoją narzeczoną. Zamieszkałam u jego rodziców. Kowalski poszedł najpierw na budowę do Fast jako zwykły robotnik, żeby zarobić na utrzymanie moje i swoje. Później został kierownikiem jakiejś świetlicy i zebrał amatorski zespół, z którym grywali po różnych weselach i na sobotnich potańcówkach. W Białymstoku mieszkałam przeszło rok i trochę doszłam do siebie po tym potwornym życiu na Wybrzeżu. Kowalski parę razy prosił mnie, żebym wyszła za niego za mąż. Początkowo odmawiałam. My, prostytutki, nie zakochujemy się od pierwszego wejrzenia...

— Niewątpliwie ciężko pani mówić o tych sprawach — odezwał się prokurator Repczyński. — Może opuścimy te historie?

— Nie! — zaoponowała Maria Bolero. — Chcę, żeby panowie znali całą prawdę.

Wypiła trochę kawy i mówiła dalej:

— Jeszcze w Białymstoku, gdy obecny mój mąż montował swoją orkiestrę, przekonałam się, że mam tak zwany absolutny słuch. Zaczęłam się uczyć grać na perkusji. Po paru miesiącach mogłam już grać razem z nimi. Byłam chyba jedyną kobietą perkusistką w kraju. Aha, zapomniałam jeszcze dodać, że właśnie uciekając z Gdyni przerobiłam sobie metrykę. Dowodu osobistego nie miałam. W Białymstoku zameldowałam się od razu pod nowym nazwiskiem i dlatego prokuratura w Gdańsku nie mogła mnie odnaleźć, mimo rozesłania listów gończych. Orkiestra Kowalskiego stawała się coraz lepsza i coraz bardziej znana. Na konkursie w województwie zajęliśmy pierwsze miejsce. Otrzymywaliśmy coraz więcej zamówień, wreszcie mąż rzucił w końcu swoją świetlicę, a reszta członków orkiestry również przestała pracować w poprzednich swoich zawodach. Tak powstał zespół „Stanley'a Smitha".

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)